W numerze wkładka: Tezy Ideologiczne wypracowane w Dębowej Górze

MŁODA MYŚL LUDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom Ruchu Ludowego

Nr 3—4 Rok XVIII | Marzec—Kwiecień 1948 | CENA 40 ZŁ

Redakcja — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3., tel. 8-72-91. Administracja — Warszawa, ul. Zielna 45., 8-74-95

TREŚĆ NUMERU: *Prof. Dr. Jan Szczepański* — Warstwa chłopska i ruch młodzieży wiejskiej. *Mieczysław Grad* — O wychowaniu wiciowym (I). *Prof. Dr. Wincenty Styś* — Recenzentowi w odpowiedzi. *Mieczysław Grad* — Konferencja w Dębowej Górze. *Zygmunt Markowicz* — Zjazd studiującej młodzieży wiejskiej. *Witold Lipski* — Rozwój form organizacyjnych życia studenckiego w Polsce. Deklaracja Akademickiej Komisji Jedności Działania Organizacji Demokratycznych.

PROF. DR. JAN SZCZEPAŃSKI

WARSTWA CHŁOPSKA I RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

(„Rozwój ruchu młodzieży wiejskiej w świetle badań naukowych" — referat wygłoszony na Konferencji Ideologicznej w Dębowej Górze, dn. 26.II.1948).

Zwycięstwo nad Niemcami, pociągające za sobą odbudowę niepodległej Polski, opartej na ustroju demokracji ludowej, wywołało w ruchu ludowym w Polsce konsekwencje dość nieoczekiwane. Demokracja ludowa jest w swej istocie w znacznej mierze realizacją radykalnych zamierzeń lewego skrzydła ruchu ludowego, głosi hasło wskazujące chłopu takie miejsce w państwie polskim, jakiego chłop dotychczas nigdy nie zajmował, przeprowadziła reformę rolną bez odszkodowania, a mimo to, powstaje w swoim czasie w Polsce partia chłopska pozostająca w opozycji do zamierzeń rządu. Na terenie wiejskiego ruchu młodzieżowego „Wici" obserwujemy olbrzymi wzrost liczebny, a równocześnie zanik energii, zanik działania i zastój w pracy, przerywany najczęściej dyskusjami politycznymi. Nasuwa się więc pytanie, jakie są przyczyny tych zjawisk. Szukanie odpowiedzi doprowadza do przekonania, że zjawiska te mają swoje źródła w położeniu warstwy chłopskiej w strukturze społeczeństwa polskiego, w roli przez nią spełnianej w warunkach historycznych, a zwłaszcza w okresie 20-lecia międzywojennego. Ruch młodzieży wiejskiej wyrastał z warunków życia tej warstwy i wytłumaczyć jego swoistość, jego linię rozwojową można jedynie na tle życia tej warstwy w ramach narodu polskiego.

Dlatego też poniższe rozważania wstępne poświęcone będą przede wszystkim analizie warunków życia warstwy chłopskiej w Polsce. Chodzi tu o zbadanie, jaka jest społeczna doniosłość tej warstwy dla życia państwa polskiego w różnych dziedzinach, jakie posiada ona obiektywnie cechy, które mogłyby jej zapewnić twórczy udział w tworzeniu historii Polski, następnie, jakie stąd wyrastają zadania dla ruchu wiciowego, jak Wici dotychczas owe zadania pojmowały, jakimi metodami je spełniały i jakie są warunki dalszego rozwoju wiciowego.

Co rozumiem tu przez społeczną doniosłość warstwy społecznej? Zespół pewnych właściwości takich jak: 1) liczebność, 2) poziom kulturalny charakteryzujący się poziomem przeciętnego wykształcenia, udziałem w twór-

czości kulturalnej (literatura, sztuka, nauka, muzyka) i udziałem w konsumcji narodowych dóbr kulturalnych; 3) poziom ekonomiczny, tj. produkcja dóbr ważnych dla życia państwa, udział w eksporcie, poziom stopy życiowej, a więc konsumcja, która charakteryzuje poparcie udzielone ze strony wsi dla przemysłu; 4) struktura wewnętrzna warstwy chłopskiej, to jest jej zwartość i możność działania jako jedna całość, co jest ściśle związane z jej oparciem o odpowiednią strukturę agrarną i wynikającą stąd wspólność interesów; 5) udział warstwy chłopskiej w życiu politycznym, to znaczy jej reprezentacje polityczne, ich liczebność i udział w życiu politycznym; 6) charakterystyka socjologiczna obejmująca swoiste tradycje, przeważające postawy, styl życia, charakterystyczne organizacje życia zbiorowego; 7) instytucje charakterystyczne będące ośrodkami aktywności warstwy w różnych dziedzinach życia społecznego.

Przyjrzymy się po kolei, jak przedstawia się charakterystyka warstwy chłopskiej w Polsce według tych punktów:

1. Liczebność ludności wiejskiej

	wieś	miasto
Rok 1921	19.263.525	6.614.371
	74,4%	25,6%
Rok 1931	23.184.732	8.731.047
	72,8%	27,2%
Rok 1946	16.200.846	7.424.589

Jak wynika z tabelki, ludność wiejska stanowiła około trzy czwarte ludności Polski. Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy wsi należeli do warstwy chłopskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Warstwa chłopska obejmuje trochę mniejszą liczbę, mianowicie tylko tych mieszkańców wsi, którzy wykonują zawody dla niej właściwe t.zn. rolnicze lub z rolnictwem związane, i którzy nie należą do warstwy ziemiańskiej, odcinającej się wyraźnie od chłopów pod różnymi względami.

W roku 1931 spośród 23 milionów ludności wiejskiej w rolnictwie grupowało się około 19 milionów (18.737.204) przy czym, na warstwę ziemiańską możemy szacunkowo odliczyć ludność żyjącą na zespołach rolniczych ponad 50 ha, t.j. 57.328. Nie wchodząc w tej chwili w dokładny rachunek możemy stwierdzić, że warstwa chłopska stanowiła w latach międzywojennych ponad 60% całej ludności Polski. Cyfra to bardzo poważna i zdawałoby się zapewniająca warstwie chłopskiej wysokie miejsce w strukturze narodu polskiego. Jednakże historia społeczna poucza nas, że liczebność warstw społecznych nie decyduje sama o społecznej doniosłości tej warstwy, że wielka liczebność połączona z brakiem innych cech ważkich, może stać się powodem do lekceważenia, jak lekceważony jest towar występujący obficie, a bez większej wartości. Doniosłość rzeczywista, obiektywna, liczebności warstwy chłopskiej, zapewniła jej czołowy udział w zapełnianiu szeregów wojskowych, lecz rzadko chłopi stali przed tymi szeregami w mundurach oficerskich. Jedynym zatem „przywilejem", jaki dawała liczebność połączona z brakiem innych cech społecznie ważkich, to prawo do licznego umierania za ojczyznę i przekonanie wyrażone w słowach „my bronimy". Lecz możność licznego umierania na polach bitew, jest tylko możnością biernego kształtowania historii.

2. Poziom kulturalny warstwy chłopskiej

Pomówmy najpierw o udziale w kulturze ogólno-narodowej i europejskiej, a potem o swoistościach kultury ludowej i o swoistej chłopskiej twórczości kulturalnej.

Zacznijmy od umiejętności czytania i pisania, jako naczelnych warunków uczestnictwa w kulturze narodowej.

W roku 1931 na 17.005.103 osób w wieku ponad 10 lat, nie umiało na wsi ani czytać ani pisać 4.693.152, t.j. 27,6% ludności wiejskiej. Podział według płci przedstawiał się następująco: 21,3% mężczyzn żyjących na wsi i 33,4% kobiet nie umiało ani czytać ani pisać, 5% ludności wiejskiej umiało tylko czytać. Zważywszy, że te 5% umiejących tylko czytać, tylko w pewnym stopniu mogło kontaktować się ze słowem pisanym, otrzymujemy w przybliżeniu taki obraz, że około jedna trzecia ludności wiejskiej pozostawało poza możnością brania udziału w dziedzinach kultury opartych na słowie pisanym. Po odpadnięciu od Polski województw wschodnich, gdzie odsetek analfabetów na wsi był szczególnie wysoki, liczby względne uległy napewno korzystnym przesunięciom.

Jak przedstawiały się szanse dostępu do kultury narodowej i szanse podniesienia poziomu kulturalnego wsi, krótko, jaki był dostęp ludności wiejskiej do szkolnictwa?

W roku 1937/8 było na wsi 25.070 szkół w tym:

12.464	szkół	z 1	nauczycielem
5.831	„	„ 2	nauczycielami
3.213	„	„ 3	„
1.209	„	„ 4	„
2.353	„	„ 5	„

W tych szkołach było uczniów 3.505.500 z tego:

882.100	w szkole z 1 nauczycielem
758.800	„ „ 2 nauczycielami
612.500	„ „ 3 „
297.500	„ „ 4 „
954.600	„ „ 5 „

W roku 1931 było na wsi w Polsce ludności w wieku od 5 — 14 roku życia 5.138.000, a w roku 1937/8 do szkół powszechnych uczęszczało tylko 3.505.000. Oczywiście stąd możemy tylko wyciągnąć pewne podejrzenie co do wielkości liczby dzieci wiejskich pozostających poza szkołą, zważywszy, że obowiązek szkolny zaczynał się od 7 roku życia.

W roku 1937/8, 10% dzieci w wieku szkolnym było poza szkołą, nie udało mi się jednak stwierdzić, ile z tego przypada na dzieci wiejskie. Dla charakterystyki pełniejszej trzeba jeszcze dodać, że w szkołach wiejskich o jednym nauczycielu przeciętna ilość uczniów na jedną izbę lekcyjną wynosiła 70,8.

Te dane wskazują, że dostęp ludności wiejskiej do najniższego stopnia szkoły, nie mógł jej zapewnić szybkich postępów w podniesieniu poziomu kulturalnego.

Jak przedstawiał się dostęp ludności wiejskiej do innych typów szkół? W I kl. szkół średnich ogólnokształcących w roku 1935/6 odsetek młodzieży pochodzenia wiejskiego przedstawiał się następująco:

do 5 ha	—4,1%	wszystkich uczn. czyli	1940	uczn.
5—15 ha	—3,6%	„ „ „	1705	„
15—50 ha	—2,1%	„ „ „	1014	„
rob. rolni	0,6%	„ „ „	280	„

w VIII kl. (II licealnej) szkół ogólnokształcących.

do 5 ha	—5,8%	wszystkich uczn. czyli	933	uczn.
5—15 ha	—4,1%	„ „ „	689	„
15—50 ha	—2,6%	„ „ „	438	„
rob. rolni	0,5%	„ „ „	79	„

Pamiętajmy, że jest to odsetek młodzieży z warstwy stanowiącej 60% ludności państwa. Nieco większy był odsetek młodzieży wiejskiej w seminariach nauczycielskich i niższych szkołach zawodowych. Dokładne dane podaje M. Falski w pracy „Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie". 18 milionów ludności chłopskiej wysyła do I klasy gimnazjalnej 4939 uczniów. Ilu z nich dociera do uniwersytetu?

W roku 1935/6 było na I roku szkół wyższych synów właścicieli i dzierżawców gospodarstw:

do 5 ha	644—5,2%	
5—15 ha	542—4,3%	
15—50 ha	278—2,2%	razem 1570 na 12503 studentów
rob. rolni	106—0,9%	zapisanych na I rok studiów

Nie mam tu miejsca na obszerny komentarz do tych cyfr, wskazują one jednak wyraźnie na olbrzymią dysproporcję między liczebnością warstwy chłopskiej, a jej dostępem do szkolnictwa średniego i wyższego. Dodajmy jeszcze, że udział młodzieży wiejskiej w szkołach artystycznych przedstawiał się następująco: na 7135 uczniów tych szkół w roku 1935/6 było z gospodarstw:

do 5 ha	111	
5—15 ha	97	
15—50 ha	51	
rob. rolni	38	razem 297 uczniów

A teraz, jak przedstawiało się czytelnictwo na wsi?

W roku 1929 było na wsi 5.835 bibliotek oświatowych (publicznych), o 1.182.580 tomach. W odsetkach: 18,5% ogólnej liczby tomów mieszczących się w bibliotekach oświatowych w Polsce. Do tego należy jeszcze dodać biblioteki szkolne szkół powszechnych. Ponieważ nie udało mi się ustalić dokładnej liczby tomów w tych bibliotekach, podaję dla orientacji, że w szkolnych bibliotekach szkół powszechnych w całej Polsce (w miastach i na wsi) wypadało przeciętnie 149,1 tomów na bibliotekę i 0,9 tomów na ucznia. Oczywiście nie należy sądzić, że jest to przeciętne wyposażenie bibliotek wiejskich.

Radioabonentów rolników było w r. 1931 na ogólną liczbę 245.900 w Polsce, 12,060.

W roku 1939 na 1.016.500 wypada na miasta 689.600 — na wieś 324.600. Trudno jednak ustalić, ile z tych aparatów radiowych na wsi mieściło się w domach chłopskich.

Nie udało się również ustalić, ile chłopi prenumerowali gazet, czasopism i ile kupowali książek. Pewne światło na tę sprawę rzucają dane prof. Stysia, który w książce „Drogi postępu gospodarczego wsi" podaje tabelę wydatków, a wśród nich i wydatki na gazety i książki:

Grupy gospodarstw w ha	Wyd. w r. 1936/7 zł. na 1 mieszk. książki i gazety
0 — 0,5 ha	0,7
0,5 — 1 „	0,5
1 — 2 „	0,6
2 — 3 „	0,8
3 — 4 „	1,1
4 — 5 „	1,0
5 — 7 „	1,2
7 —10 „	1,3
10—15 „	0,8
ponad 15 „	2,8

Tabelka ta wykazuje jak minimalny był wydatek na książki i gazety we wsi Husowie, badanej przez prof. Stysia, a równocześnie wska-

zuje, jak minimalny był udział w konsumcji dóbr kulturalnych ze strony wsi.

Nie można zmierzyć statystycznie twórczości kulturalnej wsi w zakresie swoistej kultury ludowej, obejmującej swoiste budownictwo, zbodnictwo, stroje, pieśni, tańce. Z ważności tej kultury zdawano sobie sprawę oddawna i nie można zaprzeczać jej doniosłości. Lecz na pytanie, czy ta twórczość kulturalna mogła wystarczyć, aby zapewnić warstwie chłopskiej miejsce w kulturze narodowej i co więcej, czy mogła ona stać się podstawą aktywności historycznej w kształtowaniu państwa i losów narodu, musimy odpowiedzieć, że nie. Losy państwa i narodu polskiego kształtowały się w ramach kultury ogólno-europejskiej i jeśli warstwa chłopska chciała w tym kształtowaniu wziąść udział, musiała najpierw sobie tę kulturę przyswoić.

Wyciągając ogólny wniosek z charakterystyki poziomu kulturalnego warstwy chłopskiej, stwierdzam, że poziom ten, jeśli chodzi o udział w ogólnej kulturze narodowej i europejskiej, był za niski, aby zapewnić chłopom takie stanowisko w strukturze państwa i narodu, do jakiego upoważniałaby ich liczebność.

3) Poziom ekonomiczny. „Żywią i bronią" — to było dumne stwierdzenie chłopów o swej roli w Polsce. Lecz dlaczego hasło to nie brzmiało „rządzą, żywią i bronią"?

Już Saint-Simon w początkach XIX wieku uczynił słuszną uwagę, że władza jest odbiciem stosunków własności, inaczej mówiąc, że władza najczęściej należy do ekonomicznie silnych. Jaka była siła ekonomiczna warstwy chłopskiej, mierzona cyframi produkcji i spożycia oraz siłą chłopskich instytucyj gospodarczych?

Zacznijmy od produkcji rolnej, uwzględniając plony z ha w q w gospodarstwach poniżej 50 ha w r. 1937 w Polsce i porównując ze zbiorami w Anglii i Niemczech.

Ziemiopłody	Polska gosp. pow. pon. 50 ha	Anglia	Niemcy	Dania
pszenica	11,1	20,6	22,6	—
żyto	9,6	—	16,6	—
jęczmień	10,4	—	21,2	29,8
owies	9,9	20,2	20,8	27,2
ziemniaki	132	172,4	191,5	—
buraki cukrowe	199	204,1	344	—

(Dla Anglii, Niemiec i Danii plon przeciętny dla godarstw wszelkich wielkości).

Produkcja jak widzimy z tego, stała daleko poniżej czołowego poziomu Europy.

A jak przedstawia się hodowla zwierząt gospodarskich?

Na 100 ha ziemi użytkowej rolniczo przypadało sztuk:

Zwierzęta	Polska	Anglia	Niemcy	Dania
konie	15,3	5,6	12,0	18,3
bydło rogate	41,2	44,1	69,3	103,4
trzoda chlewna	29,4	22,1	81,7	92,4
owce	13,3	133,1	16,7	6,1

Nie wchodzę tu w bliższą analizę i podawanie takich danych, jak mleczność krów, procent tłuszczów w mleku, nośność kur, produkcja słoniny i mięsa.

Przyjrzyjmy się teraz spożyciu. Jeżeli cyfry wskazujące produkcję rolniczą w Polsce stoją nisko, to musimy przyjąć, że dane dla mniejszych gospodarstw chłopskich będą jeszcze niższe. Odpowiednio nisko stoją liczby wskazujące spożycie.

Prof. Styś podaje nast. zaopatrzenie ludności w Husowie przeciętnie na 1 mieszkańca:

grupa gospodarcza	Zaopatrzenie w pszenicę i żyto q	mleko pełne l	mleko chude l	masło kg	ser twaróg kg	jaja, sztuk
0 — 0,5 ha	1.4	54	27	3.58	2.32	22
0,5 — 1	1.6	93	97	4.64	4.92	25
1 — 2	1.8	117	111	4,55	5.27	20
2 — 3	2.3	103	200	5.42	5.52	21
3 — 4	2.4	132	219	6.73	7.34	27
4 — 5	2.4	119	224	7 01	8.04	25
5 — 7	2.7	187	257	7.18	8.42	31
7 — 10	2.7	102	382	13.70	12.05	36
10 — 15	3.2	161	390	15.20	12.50	15
ponad 15	3.3	232	372	7.14	5.71	23

Niskie cyfry spożycia zboża i nabiału tłumaczą się tym, że zboże i nabiał są najczęstszymi towarami, które wieś sprzedaje, aby zdobyć pieniądze na opłacenie podatków i zakup niezbędnych wytworów przemysłowych. Ile tych wytworów wieś konsumuje?

Przeciętne spożycie fabrykatów w Husowie w r. 1936/37 charakteryzuje prof. Styś w nast. tabelce:

(Tabelka na str. 5).

Poniższa tabelka zilustruje nam poziom spożycia na wsi w stosunku do innych warstw.

Dochód konsumcyjny niektórych warstw społecznych w r. 1933.

	na 1 osobę w zł.
Pracownicy umysłowi	1329
Robotnicy poza rolnymi	420
Drobnomieszczaństwo	540
Żyjący z zysku i wolne zawody	2400
Włościanie i robotnicy rolni łącznie z dochodami w naturze	240

Tabelka do str. 4

Grupy gosp. w ha	Cukier	Sól	Mydło	Nafta	Zap łki	Obuwie	Odzież	Książki	Tytoń	Alkohol
	na 1 mieszkańca kilogr.			na 1 gosp. litry	na 1 gosp. pudełka	na 1 mieszkańca wydano zł.:				
0 — 0,5	1.7	7.1	1.3	10.2	17	7.5	13.5	0 7	6.0	1.3
0.5 — 1	1.2	7.6	1.3	14.4	23	7.8	14,1	0.5	6.1	0.6
1 — 2	1.3	8.0	1.4	16.0	24	8.1	15.2	1.6	6.2	0.7
2 — 3	1.5	8.3	1.5	17.8	27	9.5	21.2	0.8	6.2	1.0
3 — 4	1.8	8.7	1.5	21.7	29	11.3	25.2	1.1	7.1	1.2
4 — 5	2.0	9.0	1.7	22.3	30	12.3	28.4	1.0	6.8	0.9
5 — 7	2.5	9.2	1.7	25.0	33	13.5	33.8	1.2	7 6	2.1
7 — 10	2.8	9.3	1.6	22.3	38	14.9	35.5	1.3	7.4	1.6
10 — 15	2.0	9.5	1.5	30.5	41	17.5	38.2	0.8	—	0.6
Ponad 15	4.3	10.0	2.4	80,0	45	21.4	39.4	2.8	—	—
Razem	1.6	8.3	1.5	17,5	26	10.1	22.0	0.8	6.7	1.0

Jakie były wydatki wsi na maszyny, narzędzia i náczynia? r. 1936/37.

Grupy gosp. w ha	Przeciętnie na gospodarstwo w zł.
0 — 0.5	3.9
0.5 — 1	6.0
1 — 2	10.7
3 — 4	32.1
4 — 5	36.2
5 — 7	51.1
7 — 10	49.0
10 — 15	95.5
Ponad 15	119.0
Razem —	18.9

Nie udało mi się stwierdzić jaki był udział gospodarstw chłopskich w polskim eksporcie rolniczym, jaki jest ich udział w zaopatrywaniu miast w produkty rolne, co dla stwierdzenia wartości warstwy chłopskiej posiada pierwszorzędne znaczenie.

Przyjmując, że dane podane przez prof. Stysia, charakteryzują spożycie na wsi, możemy traktować je conajmniej jako dane orientacyjne (jeżeli nie typowe) dla większości wsi w Polsce, wtedy obraz poziomu ekonomicznego warstwy chłopskiej jest równie niepocieszający jak obraz jej poziomu kulturalnego. Produkcja rolnicza gospodarstw chłopskich stała nisko, spożycie środków spożywczych było poniżej normy zapewniającej pełny rozwój zdrowego organizmu, nabycie wytworów przemysłu niewielkie i wieś jako odbiorca wytworów przemysłowych nie odgrywała tej roli, jaką odgrywała w innych krajach rolniczych, o rolnictwie wysoko rozwiniętym.

Warstwa chłopska w Polsce nie wytworzyła żadnych silnych instytucyj gospodarczych, które mogłyby stać się podstawą jej ekonomicznego znaczenia, a jakie np. stworzyła warstwa chłopska w Danii. Do roli tej powołana była przede wszystkim spółdzielczość. Jak przedstawiał się stan spółdzielczości na wsi, a przede wszystkim spółdzielczości wytwórczej? (Tabelka poniżej)

Ogółem spółdzielnie związkowe w r. 1937 skupiały 2.173.000 rolników w spółdzielniach wszystkich typów. W r. 1935 istniały poza mleczarniami tylko 83 spółdzielnie przetwórcze. Jak widzimy, spółdzielczość objęła tylko około jednej dziesiątej ludności wiejskiej. W r. 1936 spółdzielnie mleczarskie wypłaciły za dostarczone mleko 89.5 milionów złotych. Zważywszy, że mleczarnie były jedną z najpoważniejszych instytucyj gospodarczych wiejskich, to ta cyfra 89.5 milionów złotych, chociaż stosunkowo wysoka, była jednak zbyt niska, by mogła stać się podstawą ekonomicznego znaczenia wsi.

Spółdzielnie związkowe w r. 1937

	rolniczo spożywcze	rolniczo handlowe	mleczarskie	rolniczo kredytowe	spożywcze
Ilość spółdz.	2973	410	1408	3686	
„ członków	326.000	64.000	543.000	813,000	152,000 (rolników

Spółdzielnie niezwiązkowe (czynne)

	spoż. i handl.		mleczarskie	rolniczo kredytowe	spożywcze
Ilość spółdz.	157		147	50	
Ilość członków (rolników)	6.800		12,700	3,200	49,000

Udział rolnictwa (a więc nie tylko warstwy chłopskiej, lecz i majątków prywatnych i państwowych) w r. 1938 w eksporcie wynosił w milionach złotych:

wytwory poch. roślinnego i zwierzęcego		404
z tego w stanie surowym	173	
prostej obróbki	150	
daleko posuniętej obróbki	81	
zwierzęta żywe		81
Razem		485

Na ogólną sumę 1185 milionów złotych eksport rolniczy wynosił 485 mil. złotych czyli około 41%. Jednakże można zasadniczo przypuszczać, że w tym eksporcie gospodarstwa chłopskie miały udział niewielki.

Dla pełnego obrazu ekonomicznego poziomu warstwy chłopskiej trzeba by jeszcze stwierdzić, jaki był poziom wyposażenia technicznego gospodarstw wiejskich, a więc wyposażenie w maszyny rolnicze, motory i t.p. Cytuję prof. Stysia: „Rolnik nasz nie może pozostać na stałe przy swych średniowiecznych metodach i narzędziach pracy: motykach, sierpach, kosach, cepach. Jeśli przy nich pozostanie, przestrzeń dzieląca nas od przodujących cywilizacyjnie narodów jeszcze bardziej się zwiększy" (str. 258). Właściwie te dwa zdania prof. Stysia dają całkowitą charakterystykę ekonomiczną warstwy chłopskiej w okresie dwudziestolecia. Metody i narzędzia pracy, stan produkcji i spożycia, organizacja gospodarcza, stoją daleko poniżej poziomu przodujących państw europejskich, a wskutek tego — brak ekonomicznych podstaw do aktywności politycznej i kulturalnej, do znaczenia w dziele tworzenia historii państwa.

4. Struktura wewnętrzna warstwy chłopskiej

Punkt ten wiąże się ściśle z punktem poprzednim. Rozpocząć wypada mi od rzutu oka na strukturę agrarną, jako podstawę, na której opierała się struktura warstwy chłopskiej.

W r. 1931 było w Polsce gospodarstw w następujących wielkościach:

	Ogółem	0 – 2 ha	2 – 5	5 – 10	10 – 15	15 — 50	ponad 50	niewiadoma
Ilość gospodarstw	3.196.367	747.133	1.136.296	728.778	190.965	118.221	14.605	960.379
ludności w gospodarstw.	15.696 504	2.998 446	5.531.521	3.943.962	1.105.[illegible]91	694.038	57.3[illegible]8	1.365.118

Do liczb tych należy jeszcze dodać 2.815.900*) robotników rolnych. Tabelka ta wskazuje, że mniej więcej jedna trzecia ludności wiejskiej związanej z rolnictwem, to robotnicy rolni i biedota wiejska na gospodarstwach poniżej 2 ha. Drugie 5.5 mil. to średniacy, siedzący na 2 — 5 ha, przy czym, zależnie od okolic, jakości gleby, środków komunikacji i ci gospodarze wraz z rodzinami mogli żyć na pograniczu stałej biedy. Jednak i posiadanie większych gospodarstw, w zależności od wskazanych wyżej czynników nie musiało oznaczać dobrobytu siedzącej na nim rodziny.

Warstwa chłopska nie jest więc warstwą jednolitą, lecz złożoną z różnych warstw ekonomicznych, różniących się między sobą poważnie w swoich interesach ekonomicznych. Tylko w okresach kryzysu gospodarczego, przeprowadzającego gwałtowne zrównanie w dół, warstwa chłopska stawała się mniej lub więcej jednolita. W ślad za tymi różnicami ekonomicznymi szły również różnice innego rodzaju. Bariery społeczne, różnice poczucia wyższości i niższości, dystans społeczny oparty na tradycjach, powodowały, że te różne słoje ludności wiejskiej stawały się bazami rekrutacyjnymi różnych ideologii politycznych i powodowały, że nigdy nie wytworzył się ostatecznie zwarty, jednolity, chłopski ruch polityczny. Analfabetyzm, klerykalizm kobiet wiejskich, zależność fornali od dworu, niesamodzielność gospodarcza, otępienie wywołane systematycznym niedożywianiem, lękliwość społeczna i tradycjonalizm idący w parze z niskim stopniem uczestnictwa w kulturze ogólno-narodowej, powodowały polityczne wykorzystywanie głosów chłopskich przez różne partie czy to narodowej demokracji, czy sanacji i innych.

Do warstwy chłopskiej w Polsce w początkach XX wieku można by odnieść słowa Marksa, opisującego wewnętrzną strukturę chłopstwa francuskiego w połowie XIX wieku. Marks pisał: „Drobni chłopi stanowią olbrzymią masę, której członkowie żyją w jednakowych warunkach nie wchodząc jednak w różnorodne stosunki ze sobą. Ich sposób produkcji izoluje ich od siebie, miast wytworzyć

*) Liczba robotników rolnych podawana jest różnie w różnych statystykach. Podałem najwyższą z napotkanych.

wzajemne stosunki między nimi. Izolację tę potęguje zły stan środków komunikacji we Francji oraz nędza chłopów. Ich teren produkcji, parcela, nie pozwala na podział pracy przy jej uprawie, nie pozwala na stosowanie nauki, a więc na wielostronność rozwoju, różnorodność talentów, bogactwo stosunków społecznych. Każda poszczególna rodzina chłopska wystarcza niemal sama sobie, sama bezpośrednio produkuje większą część tego, co spożywa, zdobywa więc środki do życia raczej przez wymianę z przyrodą, aniżeli przez stosunki ze społeczeństwem. Parcela, chłop i rodzina; obok inna parcela, inny chłop i inna rodzina. Kopa tego stanowi wieś, a kopa wsi jest departamentem. W ten sposób podstawowa masa narodu francuskiego tworzy się przez zwykłe dodawanie jednoimiennych wielkości, tak mniej więcej, jak worek z kartoflami stanowi w sumie worek kartofli. O ile miliony rodzin żyją w warunkach ekonomicznych, które różnią ich tryb życia, ich interesy i ich wykształcenie od trybu życia ,interesów i wykształcenia innych klas i wrogo je im przedstawiają, to stanowią one klasę. O ile między drobnymi chłopami istnieje łączność tylko lokalna, a tożsamość interesów nie stwarza żadnej wspólnej organizacji politycznej — nie stanowią oni klasy. Są przeto zdolni do obrony swych interesów klasowych we własnym imieniu, czy to za pomocą Parlamentu, czy też Konwentu. Nie mogą sami siebie reprezentować, muszą być reprezentowani. Ich przedstawiciel musi zarazem występować jako ich pan, jako autorytet stojący nad nimi, jako ograniczona władza rządowa, broniąca ich przed innymi klasami i zsyłająca im z góry deszcz i światło słoneczne".

Styl życia przeważający w gromadach wiejskich, silne skupienie rodzinno sąsiedzkie i wynikający z niego tradycjonalizm, stanowił z jednej strony mocną zaporę przeciw wpływom urbanizacji, a z drugiej strony stanowił czynnik izolacji wsi od prądów kultury ogólno narodowej i europejskiej. Rozbicie agrarne na drobne gospodarstwa, będące, jak wykazał prof. Styś, mocną zaporą na drodze postępu gospodarczego wsi, a na nim bazująca struktura wewnętrzna warstwy chłopskiej, stała się zaporą przeciw podniesieniu doniosłości warstwy chłopskiej w ramach państwa, gdyż stać się twórcą losów Polski mogła wieś tylko po przyswojeniu tych cech, gospodarczo kulturalnych, które wysunęły chłopów Danii, czy Holandii na czoło narodu. Nie muszę chyba dodawać, że ten stan rzeczy wynikał z historycznych warunków społeczno-gospodarczych w Polsce. Był to naturalny wynik pańszczyzny, polityki zaborców i warstw wyższych w Polsce. Są to rzeczy znane i nie trzeba w nie wchodzić.

5. Udział chłopów w życiu politycznym

Obraz struktury wewnętrznej był konieczny dla zrozumienia udziału chłopów w życiu politycznym, on bowiem może nam odpowiedzieć dlaczego polityczny ruch chłopski był tak rozbity:

Kluby parlamentarne w Sejmie i Senacie	ilość posłów.		Senatorzy w nawiasach	
	20.I.1920	15.II.1923	10.VI.28	1.III.31
1) Klub Parl. Posłów Chłopskich				48
2) Polskie Str. Ludowe	108	(17) 70		
3) Klub Pol. str. Lud. „Piast"				(3) 21
4) Pol. Str. Ludowe „Wyzwolenie"			(8) 48	(7) 40
5) Klub Str. Chłopskiego				(3) 26
6) P. S. L. — Lewica		11		
7) Str. Radykalno-chłopskie		2.	4	
8) Związek Chłopski				8
9) Jedność Robotniczo-Chłopska				5

(wg. Statystyki wyborów do Sejmu i Senatu G.U.S. 1935).

Oprócz wymienionych w tabelce 9-ciu stronnictw politycznych, chłopi oddawali swoje głosy — przed rokiem 1926, t.zn. w okresie bez nacisku aparatu państwowego, — na następujące ugrupowania polityczne: Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańsko - Narodowe Stronnictwo Rolnicze, Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy, Niezależna Partia Chłopska, Polska Partia Socjalistyczna, Związek Proletariatu Miast i Wsi. Nie wspominam tu o organizacjach politycznych mniejszości narodowych również skupiających chłopów, obywateli państwa polskiego, lecz innych narodowości (Ukraińcy, Białorusini). Nie uwzględniam również stronnictw, które nie uzyskały mandatów poselskich. Brak czasu i dostępu do odpowiednich źródeł uniemożliwił mi również statystyczne zobrazowanie chłopów w rządach t.j. podanie liczby chłopów-ministrów, względnie ministrów reprezentujących stronnictwa chłopskie.

Obserwatora z zewnątrz, patrzącego na chłopski ruch polityczny, uderzą przede

wszystkim jego zmienność i płynność, jego brak konsekwencji i częste rozłamy. Mówiąc drastycznie i jaskrawo, były to grupy skupione wokół sztandarowych jednostek i haseł, złożone z ludzi, którzy głoszone hasła ujmowali od strony podstaw emocjonalnych i aktualnych bolączek, bez dostatecznego poziomu umysłowego, by stworzyć stały plan na daleką metę i bez podstaw ekonomicznych, by ten plan konsekwentnie realizować. Stąd „personalność" tego ruchu, częste rozłamy, walki o cele personalne różnych posłów i przywódców. Ruch ten nie wyrastał z jednolitego podłoża ekonomicznego, społecznego i ideologicznego. Deklaracje i programy, były programami na wyrost i ponad poziom warstwy chłopskiej, były typowymi przykładami derywacyj, co do których sami autorzy nie zawsze na serio przypuszczali możność realizacji. Dopiero kryzys ekonomiczny, wyeliminowanie drobnych ugrupowań koniunkturalnych przez sanację, wprowadziły ujednolicenie ruchu politycznego chłopskiego.

To wszystko, co tu powiedziałem, nie jest oskarżeniem. Jest tylko stwierdzeniem faktu i podkreśleniem, że nie mogło być inaczej. Polityczny ruch ludowy musiał walczyć o wyzwolenie i dorównanie społeczne. Żałować należy, że równogle nie szedł równie silny ruch gospodarczy, narodowy, który mógłby stać się mocnym kośćcem ruchu ludowego w Polsce, niezależnym od operetkowych nieraz fluktuacji w ruchu politycznym.

Dla zdania sobie sprawy z faktu, dlaczego ruch polityczny chłopski przybierał takie a nie inne formy, dlaczego rozwój instytucyj gospodarczych był taki powolny, trzeba jeszcze naszkicować socjologiczny obraz wsi, jej spontanicznej organizacji zbiorowej, postaw i dążeń ukształtowanych tradycją i rozwojem warunków życia wiejskiego.

6. Socjologiczna charakterystyka wsi

Warunki pracy chłopskiej wytworzyły specyficzny rodzaj wiejskiej więzi społecznej i specyficzny typ przeważających podstaw psychicznych. Oto najważniejsze punkty tej charakterystyki: 1) Bezpośredni kontakt z przyrodą, zależność od przyrody i jej sił niekontrolowanych przez człowieka. 2) Długi dzień roboczy, wyczerpująca praca ręczna, angażująca w okresach intensywnej pracy całą energię organizmu. 3) Izolacja warsztatów pracy, brak doświadczenia we współdziałaniu, przywiązanie do samodzielności w pracy i w życiu. 4) Ubóstwo styczności społecznych i kulturalnych, jednostajność podniet. 5) Znaczna jedność zawodowa i kulturalna ludności wiejskiej. 6) Stosunkowo nieznaczna i usystematyzowana ruchliwość przestrzenna ludności. 8) Styczności społeczne są stycznościami bezpośrednimi (twarzą w twarz) i stycznościami osobistymi, połączonymi z bepośrednim zainteresowaniem osobą partnera. Stąd wypływa znaczna siła kontroli opinii publicznej nad postępowaniem jednostek. 9) Rodzina jest podstawową grupą wiejską i to najczęściej rodzina trzypokoleniowa, gdzie zatem w wychowaniu młodego pokolenia współpracują dwa starsze, dając mocną bazę wychowaniu konserwatywnemu. 10) Więź sąsiedzka szczególnie silnie rozwinięta, oparta na autorytecie starszych*).

7. Instytucje

Na tle takich warunków społecznych i psychicznych zaczyna się tworzyć samodzielny ruch ludowy.

Mniejsza w tej chwili o procesy genezy ruchu ludowego. Zapytajmy o jego instytucje, cele i kierunki aktywności.

Instytucjami tymi były: Stronnictwa polityczne chłopskie, organizacje młodzieży wiejskiej, kółka rolnicze, kasy oszczędności i pożyczkowe, spółdzielnie, domy ludowe, uniwersytety ludowe, w pewnym sensie i szkoły rolnicze. Ogólne cechy wszystkich tych instytucyj były: podniesienie poziomu kulturalnego i ekonomicznego wsi, zapewnienie znaczenia politycznego warstwy chłopskiej, zrzucenie kurateli nad warstwą chłopską ze strony klas kulturalnie, ekonomicznie i politycznie wyższych i silniejszych. Jakimi środkami, w oparciu o jakie wartości, jakimi metodami, jaką taktyką, w oparciu o jaką teorię działania i jaką taktyką walki starano się osiągnąć te cele?

Na te pytania postaramy się znaleźć odpowiedź tylko w zakresie działania i życia jednej, szczególnie ważnej instytucji warstwy chłopskiej, mianowicie ruchu młodzieży chłopskiej. Zwłaszcza interesować nas tu będzie zagadnienie roli ruchu młodzieży wiejskiej w nowych warunkach powojennej odbudowy i przekształceń. Ta pierwsza część mojego referatu obrazująca położenie warstwy chłopskiej w okresie 20-lecia, przedstawia dziedzictwo, w którym młodzież musi zaczynać od nowa. Ani

*) Zob. mój artykuł: Przemiany społecznej organizacji wsi. Wiedza i Życie nr 12. 1947.

ekonomicznie, ani kulturalnie, ani politycznie ruch ludowy nie zdołał zapewnić warstwie chłopskiej takiego miejsca, do jakiego predystynuje ją jej liczebność i te walory moralne, o których dotychczas umyślnie nie powiedziałem ani jednego słowa, a które wydobył na światło i scharakteryzował J. Chałasiński w Młodym Pokoleniu Chłopów. Położenie warstwy chłopskiej w Polsce ludowej uległo zmianom o tyle, że powstała dla warstwy chłopskiej pewna **historyczna szansa** wysunięcia się na czoło narodu obok klasy robotniczej. Mnożą się jednak oznaki, że szansa ta może zostać zaprzepaszczona, że warstwa chłopska nie dorówna klasie robotniczej, co do rzutkości, energii i konsekwencji działania, że klasa robotnicza, inteligencja pracująca i mieszczaństwo będą musiały niejako automatycznie zająć to miejsce, które było otwarte dla chłopów, lecz z tych czy innych powodów nie zostało zajęte.

Historia ruchu młodzieżowego w głównych zarysach jest znana. Zastanówmy się nad społecznym sensem celów wytkniętych i metod realizacji, stosowanych w wiciowym ruchu wiejskim, jako najbardziej dla wsi typowym. Zacznę od pewnego wspomnienia osobistego. W r. 1938 byłem w Danii i zwiedziłem sporo uniwersytetów ludowych i szkół rolniczych. W czasie rozmowy z jednym kierownikiem uniwersytetu ludowego porównywaliśmy metody pracy w uniwersytetach ludowych w Polsce i w Danii. Mój rozmówca słuchał moich wywodów o wychowaniu człowieka, w końcu rzekł: „My też staramy się wpoić w naszych wychowanków, że powinni żyć jak ludzie, to znaczy mieć w mieszkaniu miękkie meble, radia i mieć samochód do dyspozycji". Nie miałem nic więcej do powiedzenia.

Przeglądanie roczników „Wici", lektura broszury Niećki „Dwudziestolecie" czy lektura życiorysów Wiciarzy, drukowanych w Młodym Pokoleniu Chłopów, pouczy nas, że praca młodzieżowa wyrastała z naturalnego dążenia do usunięcia upośledzenia społecznego, że najbardziej bolało ich pogardliwe traktowanie ze strony warstw wyższych, najbardziej bolały widome wszędzie przejawy „duszy pańszczyźnianej" wśród chłopów. To też we wszystkich artykułach, przemówieniach, deklaracjach, i dążeniach, ta sprawa zupełnie naturalnie wysuwa się naprzód, przebija wśród wszystkich motywów pracy. Młody chłop uświadomiony, nie chce należeć do warstwy poniżanej, warstwy ciemnej i nędznej. A równocześnie zdaje sobie sprawę, że jeśli nawet tak jest, że chłop jest ciemny, nędzny, że nie wyzbył się jeszcze „duszy pańszczyźnianej", to nie jego wina, a równocześnie rodzi się głębokie przekonanie o wielkich wewnętrznych wartościach warstwy chłopskiej, które należy wydobyć i rozwinąć, a mogą się stać one podstawą państwa i narodu.

Stąd ten motyw godności człowieczej w chłopie przewija się jako główna oś krystalizacyjna ideologii młodzieżowej. Ten motyw jest odpowiedzią na taki pogląd na wartość moralną i społeczną chłopa, jaki dał Halban, cytowany w książce J. Niećki „W chłopski świat" str. 16.

„Autor artykułu „Uszanowanie godności w człowieku" p. W. Halban, przychodzi do wniosku, że chłop polski, który „na jarmarkach i targach upija się, sąsiadowi szkody robi, żeni się i żeni dzieci dla majątku, za rublem pójdzie choć do piekła i czołem upadnie, bogatemu sąsiadowi, choćby z najgorszą przeszłością, naskakiwać i pochlebiać będzie. Szkoły i ochronki, za małym wyjątkiem, nie zbuduje, dzieci bez światła i nauki zostawi. Czytelni po wsiach nie zakłada, nie czyta—łazi jak zwierzę po świecie z tym, żeby jeść, pić i pieniądze zbierać jak kto może — duszy swej, o której głośno się odzywa, nie upiekszy, nie prowadzi ją w słoneczność myśli, nie „uczłowiecza".

Na to Niećko odpowiada: „A więc my chłopi, jeżeli sami w sobie nie umiemy uszanować własnej godności człowieka, to umysłem młodego pokolenia rozumiemy i możemy odpowiedzieć pewni siebie, że to dlatego, że jesteśmy ciemni. Dziwimy się jednakże, że wielu z wyższych stanów, zdobywszy wysoką wiedzę, pogardzają i poniżają ciemnym chłopem, czem jeszcze bardziej zatracają w nim poczucie godności osobistej. Powiedzą niektórzy: Cóż wy chcecie od nas? Chcecie łaski, opieki, chcecie, abyśmy się ogłosili równymi wam? Cóż, kiedy wyście ciemni! Czy mamy zstąpić w wasze niziny? Nie, panowie! Żeśmy ciemni, nie dziwcie się! Nasi ojcowie u waszych ojców byli bydłem roboczym, stawiano im gęsto przy drogach karczmy — w miejsce szkół, i pocóż dzisiaj się dziwić, że chłop polski w całej swej masie jest ciemny, wiecznie pijany i łakomy! A przecież z wieków ciemnoty nie wstajemy momentalnie. Otóż nie zstępować winniście panowie w nasze niziny,

ale podać nam ręce i podnosić nasze dusze i umysły ku wyżynom. Nie powinniśmy tym tonem dłużej pisać, gdyż każdy nam zarzuca, że poniżamy się, wzywając czyjejś opieki i łaski". Czyż to nie te same myśli zostają włożone do deklaracji ideowej „Wici" w 18 lat później? Zmierzając do Polski Ludowej, na naczelnym miejscu wszystkich prac swoich stawiamy sprawę kształtowania i podnoszenia wewnętrznych wartości człowieka, oraz podniesienia poczucia godności i wiary we własne siły. Kształtowanie uczuć, wypływających z głębokiego przywiązania chłopa do ziemi i przyrody, z którymi współpracuje w tworzeniu chleba, uważamy za najważniejszy czynnik w rozbudzaniu źródeł rodzimej kultury ludowej, będącej istotną i trwałą wartością, cementującą całość narodową i państwową."

Czyż nie sformułował tych słów człowiek, który wyszedł z „masy wiecznie pijanej, ciemnej, łakomej i zezwierzęconej, bez prawa nawet odezwania się o swą godność człowieczą" (Niećko — W chłopski świat, str. 16), i który najsilniej czuł krzywdę społeczną swej warstwy i który na pierwszym planie stawiał walkę o równouprawnienie moralne, o szacunek dla siebie i swoich równych.

Nad tym momentem w ruchu Wiciowym musimy się zastanowić dłużej. Ruch młodzieżowy wyrastał z warunków obiektywnych (przedstawionych w pierwszej części referatu), które składały się na palące poczucie krzywdy społecznej, i tu niech wolno mi będzie użyć ostrego nieco sformułowania—ruch młodzieżowy dążył przede wszystkim do usunięcia tych warunków, które były najżywszą manifestacją tej krzywdy, lecz nie jej istotnymi przyczynami. Poczucie krzywdy, stojące u podstaw działania, przesłoniło jasne, racjonalne spojrzenie na rzeczywistość, na warunki tę krzywdę wywołujące, i na metodę pracy wiciowej, na jej zasadnicze cele. Stąd ta nieokreśloność programu wiciowego i skłonność do mistycyzmu. Dorównanie innym warstwom w wartościach moralnych, dorównanie w zdobyciu szacunku dla chłopa, przewija się we wszystkich poczynaniach, gdyż to jest ten moment, który najboleśniej godził w duszę organizatorów ruchu, tu poczucie krzywdy było najostrzejsze.

Na tym też tle rodzi się przesadne, irracjonalne podkreślanie rodzimych wartości moralnych i kulturalnych chłopa. „Co jest siłą ruchu wiciowego? — pisał Niećko — wiara w boskość człowieczą masy chłopskiej i w jej możliwości twórczego życia i działania po drogach rozwoju wzwyż". Te myśli przenikają i deklarację ideową.

„Środowisko wiejskie jest w strukturze swojej zewnętrznej i wewnętrznej odrębnym od innych środowisk społecznych. Stwierdzamy zatem, że wszechstronny rozwój życia wsi może się dokonywać jedynie w organizacjach, wyrastających z potrzeb, z ducha samej wsi i działających w oparciu o jej siły żywotne."

Mamy tu zarysowane wyraźnie stanowisko: dążąc do zmiany położenia warstwy chłopskiej, ideologowie ruchu młodzieżowego na pierwszym miejscu stawiali zagadnienie podniesienia godności ludzkiej chłopa. Stąd jako konsekwencja wynikało położenie nacisku na samorodne, swoiste cechy i siły wsi jako elementu zmiany położenia warstwy chłopskiej. Z jednej strony miało to zadokumentować, że wieś rozporządza własnymi wartościami i nie jest „gorsza" od innych warstw, a z drugiej strony było wyrazem buntu przeciw wartościom warstw innych.

W „Pomocniku w pracy K. M. W." str. 91 czytamy: „Przede wszystkim jedna najogólniejsza uwaga — a mianowicie: Koło Młodzieży Wiejskiej, przystępując do pracy — musi zdawać sobie sprawę z tego, że przebudowę życia na lepsze należy zaczynać od siebie samych i od swojej wsi rodzinnej. Przebudowy w duchu dobra wsi — nie dokona nikt z poza wsi — jeno sama wieś własnymi siłami. W tym celu potrzeba usprawniać się do społecznego działania — innymi słowy, trzeba wykształtować na wsi poczucie jedności chłopskiej — chłopską świadomość klasową — i zdolność do świadomego, społecznego działania dla dobra wsi i całej Rzeczypospolitej." Wyciągając wnioski z doświadczeń politycznych, autorzy Pomocnika wskazują, że oparcie się wyłącznie na polityce i działaniach politycznych nie doprowadzi do celu i że zatem „najważniejszym działaniem jest społeczne usprawnienie życia wsi — siłami samej wsi."

Na tym ogólnym założeniu oparty był program pracy kół wiciowych. Postawmy pytanie: **czy założenia te były słuszne?** Odpowiedź znajdziemy rzutując program i sprawozdania prac „Wici" na naszkicowane we wstępie tło ogólnego położenia warstwy chłopskiej.

Zobaczmy w „Pomocniku" wskazówki i omówienie prac Koła. Formy pracy były następujące: zebrania organizacyjne, wieczory

oświatowe t.j. czytanie „Wici" i beletrystyki (Burek, Orkan, Dąbrowska) i dyskusja. Wieczory samokształcenia zespołowego, gdzie obok literatury i historii wymienia się już i zagadnienia postępu w rolnictwie. Referaty: historia chłopów, pańszczyzna. Pogwarki oświatowe, konkursy czytania książek, kursy korespondencyjne. Te formy zostały omówione na 7 stronach. Inne rodzaje pracy: O pracach „W dziedzinie rolniczo-gospodarczej" napisano 15 wierszy instrukcji, nie omawiając ich szczegółowo.

Jakie zatem samorodne, własne siły nie chciały Wici rozwijać i wyzyskiwać dla przekształcenia położenia warstwy chłopskiej?

Rzućmy okiem na sprawozdanie z pracy Kół w r. 1936 w książce „Na wiciowych drogach" str. 62-65.

1) 49 Kół posiadało własne Domy Kołowe w postaci obszerniejszych chat wiejskich.

2) 97 Kół posiadało swoje siedziby w Domach Gromadzkich, które w większości wypadków powstawały z inicjatywy i przy wydatnym wysiłku wiciowych gromad.

3) 146 Kół posiadało stałe siedziby w wynajętych izbach.

4) 758 Kół zbierało się kolejno w izbach swych członków.

5) Razem przeprowadzono 10.034 zebrań, w tym: 6.266 zebrań organizacyjno sprawozdawczych i programowych — oraz 3.768 zebrań z referatami dyskusyjnymi głównie na tematy społeczno-ideowe, gospodarczo-ustrojowe i kulturalne.

6) 183 Kół zorganizowało krótkoterminowe kursy, które trwały razem 550 dni. Razem na tych kursach uczestniczyło 14.670 członków i członkiń Kół z czego: 8.096 spośród miejscowej młodzieży, zaś 6.574 osób z okolicznych Kół.

7) Do Wiejskiego Uniwersytetu wyjechało razem 58 osób, w tym kolegów 47 i 17 koleżanek. Koła udzieliły wyjeżdżającym stypendiów razem w sumie 2.032 zł.

8) Do Szkół Rolniczych wyjechało razem 88 członków, w tym: 49 kolegów i 39 koleżanek.

9) Razem 29 Kół przepracowało zespołowo kursy korespondencyjne, w tym: 11 spółdzielczości spożywców, 10 spółdzielczości rolniczej i 8 kursów rolniczych im. Staszica.

10) Przy 679 Kołach istniały biblioteczki liczące razem 40.740 tomów. Największą poczytnością cieszyły się następujące książki: „Ludzie o nieznanej przeszłości" zaznaczone w 74 sprawozdaniach, — „Walka o Nową Polskę" w 61 spraw., — „Kordian i Cham" w 54 spraw., — „Historia chłopów" w 39 spraw., — „Droga do Polski Ludowej" w 46 spraw., — „Agraryzm" w 39 spraw., — „Listy ze wsi" w 11 spraw., — „Pamiętniki chłopów" w 10 spr., poniżej 10-ciu do 5-ciu sprawozdań: „Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej" — „O wewnętrzne życie wsi" — „Mroki średniowiecza" — „Droga przez wieś" — „Placówka" — „Ojczyzna" — Pawie pióra" — poza tym szereg innych książek wymienionych od 1 do 4 razy.

11) Prenumerowano razem 4.723 egz. różnych pism.

12) Przy 171 Kołach były prowadzone przedkola („Nowiny wiciowe"), które zrzeszały razem 3.075 młodszych (poniżej 18 lat) koleżanek i kolegów.

13) Na terenie 23 wsi Koła posadziły 1.356 drzew przy drogach.

14) 137 Kół organizowało sporty.

15) W 186 Kołach prowadzono przysposobienie rolnicze metodą konkursową.

16) Urządzono 2.300 wieczornic ze śpiewami, inscenizacjami pieśni, deklamacjami i tańcami.

17) Urządzono 1.223 widowisk teatralnych.

18) W 287 Kołach odbyły się uroczystości „wspólnego święconego" (powitanie wiosny w święto Zmartwychwstania).

19) W 80 Kołach urządzono „święta wiosny" (na św. Jana).

20) W 220 Kołach obchodzono „Żniwne święta".

21) Wspólne wieczerze na Gody urządzono w 370 Kołach.

22) 998 Kół brało udział w manifestacjach solidarności chłopskiej (Święto Ludowe na Zielone Świątki).

23) 90 Kół manifestowało w święcie spółdzielczości.

24) Na terenie 90 Kół zaplanowano budowę Domów Gromadzkich, — w 120 Kołach podjęto inicjatywę zorganizowania spółdzielni spożywców, — w 73 przystąpiono do urządzania szkółek drzew owocowych, — w 22 zapoczątkowano organizację zbiornic i skupu jaj, — w 22 zaplanowano zorganizowanie hodowli owiec, — w 15 spółdzielnie mleczarskie, — w 14 stawy rybne, — w 10 wspólny zbyt produkcji rolniczej, — w 6 pasieki spółdziel-

cze, — w 4 fabrykację betonów, — w 2 spółdzielcze piekarnie, — w 1 apteczkę domową, — w 1 straż pożarną, — w 1 łaźnię spółdzielczą.

25) Razem dochodów ze składek, zabaw, przedstawień i t.p. — miały Koła 78.739 zł. — rozchodów 63.832 zł. Pozostało w kasach Kół na rok 1937 14.907 zł. Wartość posiadanego majątku w postaci bibliotek, urządzeń Izb Kołowych, dekoracyj teatralnych, sprzętu sportowego i t.p. — obliczono na 70.433 zł.

Teraz, po uważniejszym przemyśleniu przytoczonych powyżej rodzai prac i ilościowych osiągnięć, możemy z najgłębszym przekonaniem jeszcze raz stwierdzić, że jest to samorodny ruch ożywiający społeczną siłę masy chłopskiej. Do tych tysięcznych gromad wiciowych nie przychodzi numer z gotowym planem działania — natomiast wszyscy pospołu stawiają sobie wspólny cel i społecznie do celu tego zdążają. Na tej drodze gruntuje się i rozszerza w duszach, sercach i rozumach młodzieży idea współżycia i współdziałania człowieka i obywatela, kształtuje się ideał wsi odrodzonej. Na tych drogach wiciowe gromady rozniecają i gruntują w życiu wsi własną inicjatywę i twórczy rozmach w przyszłość, w myśl hasła: odrodzenie życia wsi, siłami samej wsi. W ten sposób wieś przestaje być przedmiotem, który można tylko tak lub owak operować i kierować nim według różnorodnych instrukcyj układanych daleko od wsi i dalekich od potrzeb życia wsi — natomiast wieś przychodzi do stanu czynnego, staje się organizmem żywym i działającym według własnej i świadomej woli społecznej.

Poprzez społeczne wcielenie w życie wymienionych rodzai prac — kształtuje się społeczne uczucie, sumienie, rozum i społeczna wola chłopska.

Dlatego też powiadamy, że wiciowy ruch — jest nurtem społeczno-wychowawczym, zmierzającym do strząśnięcia z życia wsi wszystkich namułów osiadłych na duchowości chłopskiej w czasach długich wieków niewoli, do wyzwolenia z siebie na światło dzienne zawiązków duszy człowieczej, godnej i boskiej, by rozrastała się ku słońcu przyszłości na ideałach słowianizmu, które były i są zgodne z duchem nauki i moralności głoszonej przez Chrystusa.

Co ta praca zmieniała w objektywnym położeniu warstwy chłopskiej? Weźmy po kolei według punktów analizy położenia warstwy chłopskiej wymienionej na początku referatu. Zmieniała poziom kulturalny. Podnosiła czytelnictwo, budziła zainteresowania kulturalne. Powstawały biblioteki. To było niezmiernie ważne. Co czytano przeważnie? O wsi i o sprawach chłopskich. Dlaczego? Żeby wyczytać, że chłopi są warstwą silną, liczną, moralnie wysoko stojącą, lecz bardzo krzywdzoną. Co zalecały wskazania „Pomocnika"? Wpajanie młodzieży poczucia własnej godności, wartości, słowem likwidację poczucia krzywdy i likwidację „duszy pańszczyźnianej" Jaki typ wykształcenia dawano? Typ wykształcenia ogólnego, który miał wyrównać różnicę między chłopem a innymi warstwami stojącymi wyżej kulturalnie. I to w swoistym zakresie wiadomości historyczno-literackich dotyczących wsi. Co ta praca wywoływała w zakresie zmiany położenia ekonomicznego? Zobaczmy liczbę Kół prowadzących przysposobienie rolnicze, organizujących spółdzielnie i wyliczmy jaki one stanowią odsetek. Czy praca ta mogła zmieniać coś w położeniu ekonomicznym? Tylko pośrednio i nieznacznie.

Praca wiciowa była niezmiernie doniosła socjologicznie. „Ruch wiciowy — pisze Niećko — jest ruchem społeczno-wychowawczym" i w deklaracji czytamy: „W całości ruchu ludowego zajmujemy odcinek pracy wychowawczej". Praca kładła podstawy pod likwidowanie różnic wewnętrznych warstwy chłopskiej. Chociaż „Wici" nie prowadziły pracy politycznej, to jednak ta praca miała wielką doniosłość dla politycznego ruchu ludowego. Praca oświatowo-wychowawcza musiała leżeć u wszelkich prób wprowadzenia zmian gospodarczych i organizowania politycznego. Nie zapominajmy, że organizacja gospodarcza warstwy chłopskiej w Danii dokonana w spółdzielczości chłopskiej w latach 80-tych zeszłego wieku, była przygotowana przez powszechny obowiązek szkolny od r. 1814 i uniwersytety ludowe działające od r. 1844. Praca wiciowa spełniała więc rolę niezwykle ważną lecz jednostronną i zbyt wąską. Pracę oświatową i wychowawczą łączyła z budzeniem społecznym wsi, równocześnie dążąc do bazowania na swoistych siłach wsi. Z jednej strony „Wici" chciały wprowadzić wieś do życia narodu i państwa, a z drugiej strony zamykały ją we własnym kręgu kultury. A stwierdziłem na wstępie do referatu, że podniesienie wsi, zmiana jej położenia mogła się dokonać jedynie przez wprowadzenie do kultury ogólno-naro-

dowej i europejskiej. Tylko wtedy przez wejście w prąd nowoczesnej kultury opartej na wiedzy i technice, wieś mogła zdobyć dwie mocne podstawy znaczenia w narodzie i państwie: 1) wysoki poziom gospodarczy, silną bazę ekonomiczną, silne instytucje gospodarcze i 2) silną, jednolitą reprezentację polityczną, która w ustroju demokratycznym mogła wykorzystać liczebność warstwy chłopskiej i tę liczebność przekształcić w narzędzia i element siły chłopa.

Mój wniosek brzmi zatem, że założenie naczelne, wypływające z poczucia krzywdy i społecznego poniżenia chłopa, orzekające przebudowę wsi i jej podniesienie siłami samej wsi, było błędne i stanowiło poważną przeszkodę na drodze do osiągnięcia celów wytkniętych przez „Wici".

W okresie międzywojennym, w ówczesnych warunkach politycznych i gospodarczych, „Wici" spełniały dobrze swoją rolę apostolską. Bo było to budzenie wiary w siebie, budzenie chłopskiej honorności, uświadomienie poniżenia i wskazywanie dalekich celów. Postawione w 1935 r .uchwały społeczno-gospodarcze mówiły o zniesieniu kapitalizmu, o realizacji agraryzmu w granicach istniejącej możliwości, były raczej sformułowane dość ogólnie i bez większego przekonania, że ich realizacja będzie rychło możliwa. To było jedno „niedociągnięcie", które odbiło się ujemnie na ruchu wiciowym po wojnie, mianowicie brak jasnego programu działania dla realizowania swojego celu w różnych warunkach historycznych.

Jeszcze kilka słów o strukturze wewnętrznej „Wici". Była to organizacja demokratyczna w najszerszym tego słowa znaczeniu, oparta na dobrowolności współpracy i najwyżej posuniętym poszanowaniu człowieka. Przecież godność człowieka była sztandarem ideologii wiciowej. Z. M. W. R. P. był federacją związków wojewódzkich, w ramach województw struktura organizacji oparta była nie na dyscyplinie organizacyjnej lecz na zasadach dobrowolnej współpracy, entuzjazmu i gotowości do poświęceń. Z tym również, że „Wici" nie stawiały sobie bezpośrednich celów politycznych, wiązał się brak prac i studiów dla wypracowania taktyki organizacji. U podstaw pracy wiciowej leżało głęboko, przyjęte, jako oczywiste i niezupełnie uświadomione przekonanie, że słuszna sprawa zwycięży mocą własną, że walka toczy się na płaszczyźnie ducha i tam wygrana być może czystością intencji, mocą wiary i poświęcenia — a nie zimnym rachunkiem i grą taktyczną i operowaniem elementami siły i realnych warunków rzeczywistości.

Rok 1945. Wici się odbudowują. Organizacja rozrasta się potężnie. Zmienia się zupełnie układ sił. Wici, przed wojną radykalna lewicowa organizacja, zostaje przerzucona na prawe skrzydło. Wici stają się najbardziej prawicową organizacją i siłą naturalnego biegu rzeczy w Wiciach skupia się również prawicowa młodzież z K. S. M., która pozbawiona została możności pracy organizacyjnej w dawnych formach. Nie będę wchodził w bieg wypadków dobrze znanych.

Stwierdzam krótko: Wici przechodzą poważny kryzys. Ideały, o które walczono, zostały zrealizowane przez partie robotnicze. Reforma rolna, dostęp do oświaty, spółdzielczość stają się rzeczywistością — prawie bez udziału Wici. Stąd pewna dezorientacja. Partie robotnicze głoszą hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego i same realizują właśnie program ruchu ludowego.

Zmieniła się atmosfera działania i walki. Dawni wrogowie Wici: sanacja, ziemiaństwo — znikają. Kler, wróg przedwojenny nr. 3 staje się czynnikiem bez znaczenia lub też przejawia zainteresowania pozytywne ruchem wiciowym w nowych warunkach. Hasła bojowe, które przed wojną mobilizowały emocjonalnie młodzież wiejską uderzały teraz w próżnię. Kapitalizm zniknął. Na wsiach powstała fala nieufności wobec partyj robotniczych. Pogłoski straszyły widmami kołchozu. W Wiciach powstało wahanie za, czy przeciw demokracji ludowej. Co robić? Gdzie iść? Jaką drogą? O co walczyć i przeciw komu?

Zawiodła struktura organizacyjna. Zasady dobrowolności mogły funkcjonować organizacyjnie w atmosferze napięcia emocjonalnego i wiary w sprawę, o którą wrzała walka i w oparciu o ciągłość tradycji pracy na wsi. Praca zaczynała zanikać w Kołach, zarządy powiatowe nie funkcjonowały dostatecznie i sprawnie. Zjazdy były burzliwe, dyskusje jałowe i namiętne. Polityka nade wszystko. Lecz Wici nie były szkołą polityki, walki i taktyki politycznej. Metodą pracy wiciowej było dumanie i szukanie w głębi duszy człowieczej. To też Wici psychologicznie nie mogły przejść do pracy politycznej, nie mogły się oprzeć o żadną partię polityczną, lecz nie mogły również

rozładować napięć politycznych w swych własnych szeregach. Co robić?!

Należy wyciągnąć wnioski z położenia warstwy chłopskiej w warunkach przedwojennych i stwierdzić, jakie zmiany zaszły po wojnie. Przejrzeć dorobek pracy wiciowej przedwojennej, jej założenia, metody i jeśli trzeba sięgnąć odważnie aż do dna sprawy, wszystko zrewidować bezwzględnie. A jeśli trzeba, zaczynać od nowa.

Powiedziałem wyżej, że warstwa chłopska w Polsce ma przed sobą pewną szansę historyczną wysunięcia się na czoło narodu. I uważam, że szansę tę może wyzyskać tylko pod warunkiem: 1) dorównania kulturalnego warstwom chłopskim krajów na nowoczesnym poziomie rozwoju rolnictwa, 2) rozwinięcia ekonomicznego i zajęcia odpowiedniego miejsca w gospodarce narodowej obok rozbudowującego się przemysłu 3) wytworzenia własnej, silnej reprezentacji politycznej, 4) wzięcia pełnego udziału w realizacji narodowego programu gospodarczego, nie jako bierny płatnik, z którego wyciska się podatki, lecz aktywny twórca. Sądzę, że to są naczelne założenia i wytyczne, na których powinna się oprzeć ideologia Wici w nowej Polsce.

Wici skupiające najaktywniejszy element młodzieży wiejskiej powinny być awangardą świadomą swej odpowiedzialności za losy warstwy chłopskiej i losy narodu. Ideały wiciowe, podnoszenie warstwy chłopskiej, nie trzeba teraz realizować w walce z policją, ziemiaństwem i klerem, lecz w działalności gospodarczej i politycznej. Dziś — w zasadzie — chłop należy do elity narodu, dziś nie trzeba mu mówić o krzywdzie, dziś trzeba dążyć do tego, by żył jak człowiek, by miał wygodne meble i radio i by nie jeździł furmanką na targ 10 km z kopą jaj, lecz by te jaja z miejscowej zbiornicy odwoził samochód chłopskiej spółdzielni. Dziś trzeba, by chłopskie spółdzielnie, były spółdzielniami przetwórczymi, wytwórczymi, by dzieło uprzemysłowienia Polski podjęli sami chłopi. Do niedawna było problemem czy być w P. S. L. czy w S. L., dziś obowiązkiem jest być przy odbudowie gospodarczej wsi. Jeżeli zniszczone wsie odbudowywał będzie Z. M. W. a nie wiciarze, jeśli przy elektryfikacji wsi pracować będzie młodzież robotnicza, jeśli na zebranie kół akademickich liczących 200 członków przychodzić będzie 15, to możemy zlikwidować Wici już teraz, nie czekając aż zostaną zmiecione z powierzchni jak kupa opadłych liści przez wiatr jesienny.

Powojenna struktura Polski nie posiada miejsca na organizację typu Wici przedwojennych. Dziś może się utrzymać i ma szanse rozwoju organizacja zwarta, zdyscyplinowana, oparta na karności wewnętrznej i realizująca konkretne cele wynikające z całokształtu zagadnień narodu. Nie znaczy to, że należy wyrzucać ten wielki kapitał moralny Wici, nagromadzony w okresie pracy i walki przed wojną, kapitał entuzjazmu i dobrowolności w pracy, lecz stwierdzam, że wyłącznie na tych czynnikach, nie można dziś się opierać. Trzeba, by każdy wiciarz wiedział, że od jego pracy, jego postawy zależy los warstwy chłopskiej i Polski, lecz trzeba równocześnie, by to przekonanie nie było słomianym ogniem czy frazesem, lecz by przejawiało się w konkretnej pracy. Wspólny śpiew i wieczornica mobilizują uczucia, wzmacniają intensywność życia w gromadzie, lecz wspólnie zbudowany most, czy zorganizowana spółdzielnia, są lepszym ośrodkiem mobilizacji emocjonalnej, a równocześnie trwałym dorobkiem o wartości gospodarczej.

Wici jako organizacja mają rację bytu, jeśli będą szkoliły masowo młodzież chłopską w kierunku podniesienia kultury rolniczej i gospodarczej. Wici powinny być szkołą pionierów odbudowy i przebudowy gospodarczej. Budujący się przemysł wchłonie znaczny odsetek ludności na wsi produkcyjnie zbędnej. Lecz jeśli wieś nie wytworzy własnych, silnych instytucyj gospodarczych, produkcyjnych i handlowych, jeśli nadal pozostanie skupieniem nędzarzy, nie zajmie stanowiska jej należnego w strukturze państwa. Spółdzielnie maszynowe, spółdzielnie przetwórcze, spółdzielnie handlowe, to są te instytucje, które należy rozbudować. Chopi duńscy nie zawahali się, by wybudować własną fabrykę maszyn mleczarskich dla swoich spółdzielni. Wici powinny być szkołą przygotowującą politycznie, wychowującą młodzież wiejską do życia politycznego, by wychowanie polityczne nie leżało w rękach przypadku, ani w rękach nie zawsze powołanych polityków, a w rękach organizacji świadomej celów narodowych i mającej w swoim dorobku ten kapitał moralny, którym Wici przewyższają wszystkie inne organizacje młodzieżowe.

Te trzy cele: wykształcenie, rozbudowa go-

spodarcza, działalność polityczna, mogą — jak mi się wydaje — zmobilizować na nowo i stać się ośrodkiem krystalizacyjnym masowego ruchu młodzieży wiejskiej. Jednakże trzeba pamiętać, że polityka może być tylko funkcją wykształcenia i poziomu gospodarczego. Nie można i nie wolno teraz pracować w ruchu ludowym metodami z okresu międzywojennego. Nie można również wywoływać rozpolitykowania właściwego okresowi 1919—1926. Polityka — to umiejętność rozbudowywania i wykorzystywania siły warstwy chłopskiej dla zapewnienia jej należytego wpływu na bieg spraw państwowych. Polityka ma swoją taktykę i strategię, które zupełnie zaniedbane w ruchu ludowym i w ruchu wiciowym, wywoływały łatwe rozłamy, działanie nieskoordynowane, zaskakiwanie przez wypadki i dezorientację. Zarządy Wici nie mogą być dłużej radą starszyzny zebranej u ogniska dla wymiany wydumanych, wzniosłych myśli, lecz sztabami planującymi i działającymi.

Młodzież chłopska musi szukać kontaktu i współpracy z młodzieżą robotniczą i inteligencją jako równy partner w udziale budowy nowego państwa. Izolacja wsi, zamykanie się w ramach własnych, straciło sens. Trzeba pokazać innej młodzieży te wartości kultury wiejskiej, których wieś była strażnicą, wartości dawnej kultury słowiańskiej, lecz od młodzieży robotniczej i inteligenckiej trzeba wziąć jej doświadczenie. Współdziałanie jest nakazem i obowiązkiem, dlatego, że jeżeli młodzież chłopska nie weźmie pełnego udziału w pracy narodowej, jeśli zabraknie świadomego wysiłku gospodarczego chłopa w odbudowie i przebudowie, to znikną i podstawy, na których chłop może zająć swoje miejsce w strukturze państwa.

U podstaw programu Wici należałoby zatem położyć, jako założenie naczelne, analizę położenia obecnego warstwy chłopskiej w Polsce. Mając przed oczyma smutne dziedzictwo upośledzenia kulturalnego, gospodarczego i politycznego wsi, które nie zostało zlikwidowane w okresie dwudziestolecia, a które naszkicowałem na początku referatu, ruch wiciowy, powinien sobie uświadomić, jakie możliwości takiej likwidacji tego upośledzenia przyniosły zmiany powojenne i dążyć do wykorzystania i rozbudowania tych możliwości. Hasło likwidacji upośledzenia wsi jest naczelnym zadaniem. Jest ono równoznaczne z zapewnieniem warstwie chłopskiej należnego jej miejsca w strukturze państwa przez: 1) udział w tworzeniu narodowego programu gospodarczego i jego realizacji. 2) Aktywizację wsi przez wprowadzenie jej bez reszty w nurt życia narodowego i do ogólnych zagadnień i prądów kultury europejskiej. 3) Rozszerzenie zadań wychowawczych na wychowanie gospodarcze i polityczne.

Takie zadania może spełnić tylko organizacja o mocnej strukturze organizacyjnej i wyraźnym programie, silna liczebnie, mająca chlubne tradycje i poczucie swej siły moralnej.

„Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

MIECZYSŁAW GRAD

O WYCHOWANIU WICIOWYM [1]

(„Wiciowe zadania i metody wychowawcze"—referat wygłoszony na Konferencji Ideologicznej w Dębowej Górze dn. 27.II. 1948 r.).

Określenie tematu i pojęcie wychowania.

Wygłoszono przede mną już cztery referaty. Ten będzie piąty i ostatni. Toteż na samym początku chciałbym podkreślić związek mojego referatu z poprzednimi i jego stosunek do referatów poprzednich.

Otóż pewne zagadnienia, które tutaj należą, były już omawiane, zwłaszcza przez Profesora Szczepańskiego. Z drugiej strony — nie wszystkie interesujące Związek nasz zagadnienia zostały objęte tematami referatów. Tak np. nie ma w programie referatu na tematy organizacyjne. Stąd owa „reszta" niewyczerpanych spraw przesunie się przynajmniej częściowo do referatu mojego, wpływając tym niekorzystnie na jego konstrukcję.

Referat mój ściśle zależy od referatów dotychczas wygłoszonych. Jeżeli bowiem rola Związku Młodzieży Wiejskiej w ustroju demokracji ludowej jest taka a taka, to z tego wynikają objektywne wnioski dla wiciowego wy-

chowania. Dlatego pewnych spraw nie potrzebuję wywodzić od Adama i Ewy, skoro to już zostało uczynione. Postaram się natomiast wyprowadzić wnioski z referatów poprzednich i sformułować je w języku wychowania.

Nie sposób mówić o zagadnieniach wychowania nie mówiąc bezpośrednio o ludziach. Jeżeli więc tamte referaty poruszały się przede wszystkim i prawie wyłącznie w kręgu zagadnień ustrojowych, tutaj zetkniemy się z rzeczywistością ludzką naszego ruchu.

O wychowaniu można mówić w zakresie szerszym lub węższym. Moje ujęcie będzie bardzo szerokie. Nie będę więc mówił tutaj szczegółowo ani o kursach, ani o tzw. samowychowaniu w obrębie Koła Młodzieży. Gdybym na te sprawy położył nacisk, ująłbym zagadnienie w zakresie właśnie węższym. A przecież członków naszej organizacji wychowują nie tylko kursy. Wychowuje ich na swój sposób struktura organizacyjna Związku, formy kontaktowania się wzajemnego ogniw organizacyjnych, technika pracy, nie mówiąc już o deklaracji ideowej. Toteż ja spróbuję popatrzeć się krytycznie na całość Związku z punktu widzenia właśnie wychowawczego. Spróbuję omówić możliwie wszystkie środki, jakimi organizacja w stosunku do członków rozporządza — omówić je z punktu widzenia ich wychowawczego oddziaływania. Zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z takim ujęciem tematu. Grozi tu przede wszystkim spłycenie niektórych zagadnień wymagających głębszego wniknięcia. Ale przy takim ujęciu można będzie uchwycić łatwiej historyczne perspektywy, których ukazanie wydaje mi się być rzeczą główną.

Nie potrzebuję wywodzić i podkreślać tego, że zagadnienie wychowania nie tylko w „Wiciach", ale w ogóle staje się w naszej epoce coraz bardziej ważne. Bywało ongiś, że wychowaniem interesowali się tylko filozofowie i takie instytucje, jak Kościół. W wieku XIX wychowanie staje się pierwszorzędnym problemem społecznym, którym we wzrastającym stopniu interesują się z jednej strony rządy, z drugiej zaś wkraczające na arenę historii masowe ruchy ludowe — robotniczy i chłopski. Współczesne zagadnienie wychowania żadną miarą nie daje się zredukować do odcinka ściśle szkolnego. Obejmuje także dorosłych. W związku z postępującą demokratyzacją życia społecznego stanowi potężny oręż w społecznej walce.

Z wychowaniem wiąże się duże nadzieje. Wielu jest takich, którzy wychowaniu przypisują przesadne możliwości. Taki np. Edward Abramowski, zwłaszcza w końcowym okresie swego życia, uważał, że droga do lepszego świata, do lepszego społeczeństwa prowadzi tylko poprzez wychowanie możliwie wielu jednostek. Świat jest zły, bo ludzie są źli — wychowajmy ludzi, a świat będzie lepszy — tego rodzaju poglądy nierzadkie były także w naszym wychowaniu przed wojną. Tymczasem nowe społeczeństwo, „nowy, wspaniały świat" — to sprawa nie tylko wychowania. To przede wszystkim sprawa przebudowy ustroju społecznego, odpowiedniego rozdziału dóbr, wyrównania startu, a także wychowania. Mówię o tym zaraz na początku, ażeby się nie wydawało, że jako referent zagadnień wychowania z samym tylko wychowaniem wiążę jakieś fantastyczne nadzieje. Wychowanie to potężna siła, ale nie wyłączna.

Wychowanie, jest to świadome oddziaływanie na ludzi w pożądanym kierunku. Oczywiście człowieka wychowuje wszystko, z czym tylko się spotyka. Ale tutaj będę mówił tylko o świadomej działalności w stosunku do ludzi. Kierunek zaś wychowania w naszym wypadku, w „Wiciach", jest, a przynajmniej winien być, określony wyraźnie w ideologii i programie, w deklaracji ideowo-programowej.

Nie będziemy mieć tutaj czasu na wnikanie w zagadnienia filozoficzne i teoretyczne związane z wychowaniem. Nie jesteśmy zespołem seminaryjnym, lecz zespołem działaczy, których zagadnienia wychowania interesują głównie od strony praktyczno-realizacyjnej. Niemniej przeto poruszę od razu problem o charakterze teoretycznym, a to celem oczyszczenia pola widzenia i przygotowania gruntu dla dalszych rozważań.

Dwie koncepcje wychowania. Pedagogika indywidualistyczno-personalistyczna i pedagogika społeczna.

Pamiętam, jak to na pierwszym Zjeździe T. U. L. w październiku r. 1945 w Pabianicach uczestnicy byli przez dłuższy czas zajęci takim oto pytaniem: Wychowanie — neutralne czy kierunkowe? I pamiętam, jak dr. Wojciechowski dowcipnie wykazywał, że nie ma wychowania neutralnego, że wszelkie wychowanie jest kierunkowe. Jeżeli bowiem ojciec przechodzi z dzieckiem obok kościoła, to może zachować się tylko na dwa sposoby: albo zdjąć kapelusz, albo nie. I w jednym i w drugim wypadku nie będzie neutralny. Powiem więcej: jeżeli nawet ominie kościół, to też nie będzie neutralny.

Takie oto dowcipne zagadnienie pasjonowało uczestników Zjazdu T. U. L.

W naszym tutaj gronie zagadnienie to chyba jest zupełnie nieaktualne. Wiadomo, że taka organizacja, jak „Wici", wychowuje kierunkowo. Ale samo to pytanie: wychowanie — neutralne czy kierunkowe — mogło zaistnieć jedynie na gruncie pewnej ogólniejszej teorii wychowania, którą się tutaj pokrótce zajmiemy. Zwłaszcza bowiem w powojennej publicystyce sprawa ta nieraz była dyskutowana, często właśnie w związku z wychowaniem wiciowym.

Mianowicie przeciwstawiają się sobie dzisiaj dwie zasadnicze koncepcje wychowania, które by z grubsza określić można tak:

1) wychowanie indywidualistyczno-personalistyczne, i

2) wychowanie społeczne.

Pierwsze odwołuje się zazwyczaj do biologii i biologicznej psychologii, drugie zaś do socjologii. Otóż to pytanie, którym się zajmował dr. Wojciechowski w Pabianicach, było możliwe tylko na gruncie tej pierwszej koncepcji. Przy założeniu bowiem wychowania społecznego wychowanie jest świadomie kierunkowe.

Na czym polega wychowanie indywidualistyczno-personalistyczne? Nie chodzi mi tutaj o szczegółowe omówienie wszystkich jego odmian, a jest ich dość dużo. I nie będę szukał jego historycznego rodowodu, choć dużo interesujących uwag można by w tej dziedzinie wypowiedzieć. Tak np. główną podstawą, głównym oparciem dla tej koncepcji wychowania są prawie wszystkie religie tradycyjne. Powiadam „prawie wszystkie" — bo chyba nie wszystkie. Przynajmniej nie w równym stopniu. Np. konfucjanizm różni się od chrześcijaństwa między innymi tym, że ma z założeń charakter polityczny. A więc gdyby szukać odległych tradycji, to trzeba by indywidualistyczno - personalistyczną teorię wychowania umotywować owymi religijnymi w pierwszym rzędzie tradycjami.

Ale ta teoria nie potrzebuje koniecznie religii dla swojego uzasadnienia. W ustroju feudalnym odpowiadała ona ówczesnej arystokracji, która wykształcenie pojmowała jako ozdobę życia. Na gruncie zaś ustroju kapitalistycznego zyskuje ta teoria mocną podstawę w postaci właściwej temu ustrojowi filozofii liberalnej. Zwłaszcza tam, gdzie kapitalizm ideologicznie mocno wiąże się z protestantyzmem.

Wychowanie indywidualistyczno - personalistyczne traktuje jednostkę ludzką w oderwaniu od grupy i jej historii i stawia sobie za cel udoskonalenie tej jednostki. Jeżeli więc przecina się nici wiążące jednostkę z grupą, to główny nacisk w zabiegach wychowawczych spoczywa na udoskonalaniu „popędów", „instynktów", „dyspozycji psychicznych" i w ogóle tych stron, które powiązane są z biologią i biologiczną psychologią.

Celem tego wychowania jest doprowadzić jednostkę do „doskonałości", do możliwie „wszechstronnego i harmonijnego rozwoju pełnej osobowości". Od tego zresztą pochodzi sam termin „personalizm". Koncepcja ta wskutek oderwania jednostki od społeczeństwa, od grupy, od historii, usiłuje traktować człowieka w „wiecznych" wymiarach. Tak np. w religiach człowiek jest postawiony wobec Boga, wobec „rzeczy ostatecznych", w każdym razie poza historią, w oderwaniu od konkretnych warunków historycznych. Że ta indywidualistyczno-personalistyczna koncepcja przyjęła się i rozwinęła szczególnie na gruncie kapitalistycznego ustroju, jest rzeczą zrozumiałą, bo pasuje ona właśnie do systemu wolnej konkurencji, gdzie jedyną drogą awansu społecznego jest indywidualny wysiłek i dorabianie się, gdzie jednostka ludzka żyje w pojedynkę, zdana wyłącznie sama na siebie, gdzie o jej los, poza nią samą, nikt się nie troszczy.

Natomiast wychowanie społeczne polega na tym, że nie ten harmonijny rozwój osobowości staje się punktem wyjścia, ale grupa społeczna, w której jednostka żyje i która jej egzystencję warunkuje. Człowiek, jednostka, jest zgodnie z rzeczywistością traktowany jako członek społeczeństwa, jako członek grupy, zespołu. Widzi się go przede wszystkim w jego społecznych rolach i funkcjach. A tam, gdzie jest społeczeństwo, jest historia. Dlatego wychowanie społeczne nie może być nastawione tak abstrakcyjnie i formalistycznie, jak wychowanie w koncepcji tamtej, gdzie chodziło o kształcenie pewnych dyspozycji bez wskazania funkcji, bez wskazania spraw, którym te dyspozycje mają służyć. Wychowanie społeczne wychodzi stąd, że jednostka jest w społeczeństwie powiązana wielorakimi nićmi, że więc trzeba ją widzieć w funkcjach społecznych, w określonych rolach, że trzeba ją do życia społecznego przysposabiać. A tu już jest kierunek. Tam jednostka „wszechstronnie i harmonijnie rozwinięta" różnym celom może służyć. Tam zresztą to zagadnienie było nieobecne. Tutaj natomiast, w wychowaniu społecznym, to przede wszystkim zagadnienie wysunięte jest na czoło, aczkolwiek nie znaczy to, że wychowanie społecz-

ne przekreśla „wszechstronny i harmonijny rozwój osobowości".

W metodach, jakie się wiążą z tymi dwiema koncepcjami, jest także różnica i to różnica, którą bardzo łatwo zrozumieć. W związku z koncepcją wychowania społecznego występuje w dziedzinie metod koncepcja tzw. wychowania przez pracę i przez aktywny czynny udział w życiu, podczas gdy w koncepcji indywidualistyczno-personalistycznej wyraźna jest skłonność do wychowania o charakterze seminaryjnym, rozmyślaniowym i kontemplacyjnym. Gdzie w teorii nie ma założeń społecznych, tam i w praktyce nie ma potrzeby szukać związku z rzeczywistością społeczną.

Przy okazji nie zaszkodzi uwaga następująca. Toczą się dyskusje i spory pomiędzy zwolennikami tych dwu, ledwo naszkicowanych koncepcji. Otóż niektóre głosy w publicystyce powojennej, nawet rzekomo marksistowskiej, czynią wrażenie, jakoby istotnym i jedynym wrogiem wychowania społecznego, które jest jedynie słuszną koncepcją wychowania, były indywidualistyczno - personalistyczne teorie. Że więc wystarczy wybić ludziom z głowy fałszywą teorię, a wszystko będzie w porządku. To tak, jak gdyby koncepcje były kapeluszami które się wybiera według gustu. Otóż tego rodzaju stawianie sprawy przypomina mi „Zieloną Gęś" Gałczyńskiego: „Kochajcie do jasnej cholery!".

Osobiście jestem przekonany, że zagadnienie nie tyle w tym, by fałszywą teorię wybić z głowy, ile w tym, by usunąć grunt, na którym fałszywe teorie się rodzą i rozwijają. Tak np. na gruncie ustroju kapitalistycznego popularny jest podział człowieka na jednostkę i obywatela. W związku z tym mówi się, że inne jest wychowanie, innych metod wymaga, bo inne cele wysuwa, gdy się patrzy na człowieka jako na jednostkę, a inne, gdy się patrzy na człowieka jako obywatela. Otóż ten rozdział traci grunt, kiedy się wprowadza ustrój, w którym łatwiej jest zharmonizować interesy zbiorowości i jednostki. Ustrój kapitalistyczny, w którym panuje wolna konkurencja, w samym założeniu takie konflikty posiada, natomiast ustrój uspołeczniony likwiduje ten podział. Trzeba pamiętać o tym, że istnieją objektywne warunki, w których dla pewnych teorii jest grunt szczególnie podatny i że przez stworzenie nowych warunków pozbawia się te teorie gruntu. Wydaje mi się, że w pewnych objektywnych warunkach nawet „personaliści" przestają być w praktyce personalistami, chociaż by im się wydawało, że nimi są. Oczywiście to nie zwalnia od „perswazji" i dyskusji.

Wychowanie, koncepcje wychowania, cele wychowania, ideały, jakie w ramach wychowania się wysuwa, wzory wychowawcze, metody — to wszystko zależy od warunków społecznych, od historii, od ustroju przede wszystkim.

Elementy klasycznego wychowania wiciowego

Wychowanie wiciowe to chyba nie tylko wychowanie społeczne, a nie indywidualistyczno-personalistyczne, ale to nawet jakiś typowy przykład wychowania społecznego. Bo przecież, jeżeli ktoś przychodzi do organizacji, do Koła, to w tym celu, aby się wychowywał właśnie w zespole, w grupie, aby się wychowywał społecznie. Otóż spróbuję teraz popatrzeć na wychowanie wiciowe przedwojenne i rozważyć je pokrótce w związku z ówczesnymi warunkami, rozważyć zadania, jakie objektywnie przed tym wychowaniem stały, oraz zastanowić się, czy te zadania zostały zrealizowane. A jeżeli w pełni nie zostały zrealizowane, to wykazać dlaczego, wskazać przyczyny. Następnie przejdę do teraźniejszości, do obecnych zadań i metod wiciowego wychowania. Oczywiście wszystko to zostanie ledwo naszkicowane z uwagi na objętość materiału z jednej strony, a brak czasu z drugiej. Tym niemniej główne elementy będzie można przynajmniej z nazwiska wymienić. Zresztą niektóre rzeczy zostały omówione w poprzednich referatach. Już w pierwszym referacie Prof. Szczepańskiego zostały omówione przyczyny, dla których ruch ludowy, a w szczególności ruch wiciowy nie mógł rozwinąć przed wojną działalności w pełni skutecznej. Prof. Szczepański mówił mianowicie o tym, że ruch ludowy nie wytworzył dostatecznie mocnych i skutecznych instytucji, które by jego program realizowały. Te rzeczy zazębiają się z moim tematem.

Lata trzydzieste, to okres „klasycznego" wychowania wiciowego. Objektywne zadania wychowania wiciowego wynikały z ówczesnej sytuacji warstwy chłopskiej. Nie mając tu czasu na omówienie szczegółowe, wymienię tylko elementy tej sytuacji. A więc — sytuacja w świecie, w szczególności rozwój sytuacji w Niemczech hitlerowskich; ówczesny ustrój społeczny w Polsce, sanacja, wzrastająca proletaryzacja wsi, sytuacja w ruchu ludowym, sytuacja wewnątrz Związku.

Jakie były objektywne zadania wychowania wiciowego w tym czasie? — Przysposobić mło-

dzież chłopską umysłowo, ideologicznie, organizacyjnie, zawodowo i technicznie do walki z tymi siłami, które wstrzymywały społeczne wyzwolenie wsi i do walki o nowy ustrój, gwarantujący chłopom należne miejsce w społeczności narodowo-państwowej. Do obiektywnych zadań przedwojennego wychowania wiciowego należało więc wszechstronne uzbrojenie młodzieży chłopskiej do walki z siłami wstecznymi, zarówno na gruncie pozachłopskim, jak również chłopskim. Należałoby więc, zdając sobie sprawę z sytuacji ówczesnej, dokonać przeglądu tych wszystkich sił wiciowych, świadomie używanych przez organizację do wychowania członków Związku, do wychowania wiciarzy.

A więc przede wszystkim ideologia, idee, głoszone w prasie, na kursach, na zjazdach, konferencjach i poprzez codzienne organizacyjne kontakty.

Przy tym należy wziąć pod uwagę nie tylko idee głoszone, ale i idee zwalczane.

Po drugie — struktura organizacyjna.

Po trzecie — formy i metody pracy, zwłaszcza w Kołach Młodzieży.

Po czwarte — treść pracy organizacyjnej.

Po piąte — narzędzia pracy.

Wreszcie: po szóste — kultura wiciowa, a zwłaszcza tzw. atmosfera wiciowa. To by były chyba podstawowe elementy, jakimi organizacja mniej lub więcej świadomie rozporządzała i jakie oddziaływały wychowawczo na młodzież przychodzącą do organizacji.

Myślę, że kiedy mowa o ideologii, o jej oddziaływaniu na członków organizacji — może się mylę, ale tak myślę — to nie można mówić o tym, że np. agraryzm jako pewna koncepcja czy teoria oddziaływał na członków organizacji całokształtowo, tak jak np. marksizm w organizacjach robotniczych. Wydaje mi się, że pewne poszczególne idee, z których kilka weszło w pewnym momencie do agraryzmu, należałoby wyodrębnić, ponieważ w praktyce działały one samodzielnie. Że więc ta „kopuła" praktycznie, jako ideologiczna całość, nie oddziaływała na członków organizacji w sposób zwarty. Co więcej — gdy rzecz rozważymy historycznie, tak jak ona się kształtowała na przestrzeni lat 1928 — 1939, to w tym okresie zauważymy znaczne przesunięcia w akcentowaniu poszczególnych, samodzielnych idei, niekoniecznie należących do agraryzmu, choć pod taką firmą mogły być głoszone. W związku z tym w historii ruchu wiciowego można wyodrębnić kilka okresów. Tak np. lata 1928 — 1931 to okres „słowiański", 1931 — 1935 to okres „agrarystyczny", 1935 — 1939 to okres „jednolitofrontowy". Było to powiązane ściśle z warunkami historycznymi. I właśnie w tym historycznym rozwoju poszczególne idee różnie były akcentowane, jedne wysuwały się na czoło w takich okresach i sytuacjach, inne w innych. Tak np. w okresie pierwszym, w którym, jak zresztą na przestrzeni całego ruchu wiciowego i w ogóle ludowego głoszona była idea człowieczeństwa i odkrywania w chłopie człowieka, tak charakterystyczna zwłaszcza dla zaraniarzy, otóż w tym pierwszym „słowiańskim" okresie Niećko wyciągał ze słowiańskiej przeszłości te elementy, których świadomość mogła podnieść poczucie własnej wartości wśród młodzieży chłopskiej. Trzeba bowiem wiedzieć, jak przez ówczesnych sanacyjnych władców chłopi byli traktowani. Uważano ich za ludzi drugiej kategorii. Wtedy to właśnie pułkownik Walery Sławek odsyłał chłopów „do wideł i gnoju". Zrozumiałe jest więc w tym historycznym kontekście, dlaczego Niećko zwracał się do słowiańskiej prehistorii, do epoki, w której chłopi byli wolni.

Nie mając pretensji do wyczerpania tego zagadnienia, wymieniam tu kilka idei, owych wiciowych „idee forces", które miały szczególne znaczenie wychowawcze w owym „klasycznym" okresie.

Z ideą słowiańską w wersji Niećki wiązała się idea przeciwgermańska. Dalej, podstawowa była idea chłopskiej samodzielności związana z tradycjami walki z patronatem. W związku z nią — idea samorządności i spółdzielczej oddolności w sensie ideologicznym, kulturalnym i organizacyjnym. Według tej ostatniej idei można by porównać ruch wiciowy do kwiatu wyrastającego z rodzimej gleby. I w tym przede wszystkim sensie ruch wiciowy mówił o sobie, że jest ruchem narodowym, bo do kultury narodowej chciał drogą oddolną wprowadzić elementy kultury ludowej.

Dalej należy wymienić ideę chrześcijańskiej moralności. Wreszcie niesprecyzowaną bliżej ideę przebudowy społecznej w duchu powszechnej sprawiedliwości, wolności i równości, w duchu braterstwa obejmującego cały świat pracy. Tę ostatnią ideę różnie można było interpretować i faktycznie różnie ją interpretowano. Wiciarze z lewego skrzydła rozumieli ją w sensie socjalistycznym, wiciarze zaś z prawego skrzydła zapewne w sensie bliskim encyklikom papieskim.

To były główne idee wiciowe. Oczywiście, można by tę listę uzupełnić. Tak np. można by zwłaszcza w odniesieniu do okresu „jednolitofrontowego" mówić o idei chłopsko-robotniczej

solidarności, w skali nie tylko krajowej, ale także międzynarodowej. Rzecznikiem tej idei, która w sposób naturalny rozwijała się w ostatnich latach przed wojną, kiedy to sytuacja gospodarcza i polityczna działała obiektywnie w kierunku zbliżenia ruchu chłopskiego z robotniczym i kiedy czuć było w powietrzu nadciągającą burzę, było zwłaszcza „Chłopskie życie gospodarcze“.

A z jakimi ideami wiciarze walczyli? Walczyli z „formalizmem“, z klerykalizmem, z kapitalizmem, z faszyzmem, z „odgórnictwem“, z cywilizacją technokratyczną, nierzadkie były również akcenty walki z komunizmem.

Struktura organizacyjna była ściśle powiązana z ideologią. Mówiłem o idei spółdzielczej oddolności. Jej wcieleniem była spółdzielczo-federacyjna struktura organizacyjna Związku. Podstawą organizacji były dołowe ogniwa, Koła Młodzieży. Wyższe szczeble drabiny organizacyjnej służyły do tego, by ujmować to, co wyrastało z dołu. Nie było nastawienia odgórnego, żeby interweniować z góry, żeby wpływać i urabiać. „Góra“ wiciowa chciała być wyrazem „dołów“. W myśl tego, że istotna treść organizacji żyje w Kole Młodzieży.

Do takiej struktury organizacyjnej pasowała koncepcja samowychowania i samokształcenia w Kołach Młodzieży. Samowychowanie w obrębie Koła Młodzieży to była zasada naczelna. Zwracało się uwagę na to, żeby członkowie Koła próbowali samodzielnie różnych prac, obywając się bez instruktorów. Np. pisanie protokółów z zebrań. Poprzez robienie błędów przy samodzielnych próbach jednostki się uczyły i wychowywały.

Co było treścią pracy organizacyjnej? Co robiły Koła Młodzieży? — A więc konkursy dobrego czytania, dyskusje nad samodzielnie wygłaszanymi referatami, uroczyste obchody np. Święta Ludowego i Dożynek, urządzanie przedstawień, a zwłaszcza inscenizacji, zabawy taneczne z dochodem przeznaczonym na społeczne cel, wreszcie — prace wchodzące w zakres Przysposobienia Rolniczego.

Jakimi narzędziami posługiwano się? A więc przede wszystkim należy tu wymienić prasę, słabo zresztą rozwiniętą, książkę, (także w niewielkich ilościach), głównie jednak żywe słowo. Jako środek lokomocji często używany był rower. Nierzadko jednak chodziło się na kursy po kilkadziesiąt kilometrów piechotą.

A teraz słów kilka o kulturze wiciowej. „Wici“ bowiem dorobiły się własnej, bogatej kultury, która szczególnie oddziaływała na przychodzącą do organizacji młodzież.

Weźmy pod uwagę swoisty język wiciowy. Takie charakterystyczne dla „Wici“ słowa, jak: pospólnie, oddolnie, ogromadzać, uładzić itp. Język ten zasługuje na specjalne studium. Jest on wynikiem historycznego rozwoju. Posiada zdecydowane wartości ideologiczne. Młody chłopiec przychodzący do organizacji przyswajał sobie m. in. i ów „wiciowy“ język.

Szczególną rolę w wiciowej kulturze odgrywała jednak pieśń. Pieśń przenikała wszystkie dziedziny organizacyjnego życia. Towarzyszyła wiciarzom we wszystkich oraganizacyjnych okolicznościach. Byłoby rzeczą niezwykle interesującą i pożyteczną przeprowadzić tutaj analizę wiciowego dorobku. W piosence wiciowej skondensowana jest bowiem wiciowa historia i ideologia.

Obok piosenki, której funkcji wychowawczych nie potrzeba podkreślać, wymienić należy jeszcze zwyczaje oraz wzory wychowawcze. Istniał niewątpliwie pewien wzór osobowy wiciarza. We wzorze tym na czoło wysuwały się przede wszystkim cechy moralne. Być wiciarzem to znaczyło — być człowiekiem rzetelnym i sumiennym, szczerym, posługującym się prawdą, lojalnym także wobec przeciwnika, to znaczyło — być oddanym i wiernym idei Polski Ludowej, to znaczyło — być koleżeńskim i prostym w obejściu.

Naszkicowane powyżej elementy składały się w działaniu praktycznym, w życiu na to, co się nazywa „atmosferą wiciową“. Miała ona kolosalne znaczenie wychowawcze, kształtowała bowiem pewien typ człowieka. Wiciarza.

Parę uwag socjologicznych o klasycznym wychowaniu wiciowym

W r. 1875 Fryderyk Engels napisał rzecz o stosunkach społecznych w ówczesnej Rosji. Polemizuje tam z niejakim Tkaczewem, który twierdził, że Rosja z wszystkich krajów najbardziej dojrzała jest do wprowadzenia ustroju socjalistycznego. Z jednej bowiem strony w Rosji nie wytworzyła się zbyt silna klasa burżuazji, która by mogła temu skutecznie przeszkodzić z drugiej strony — istnieją tam t. zw. artele, rodzaj produkcyjnej wspólnoty chłopskiej, który zdaniem Tkaczewa stanowi formę właśnie socjalistyczną. Otóż Engels w swojej wypowiedzi stwierdził, że Tkaczew przez takie stawianie sprawy wykazuje nieznajomość ABC socjalizmu. Socjalizm bowiem aktualny jest tam, gdzie się właśnie uprzednio burżuazja wykształtowała w panującą klasę, zaś artel świadczy nie o dojrzałości do socja-

lizmu, ale o tym, że stosunki w rolnictwie rosyjskim tak są jeszcze zacofane, iż kapitalizm nie był dotąd w stanie przełamać tej archaicznej, prymitywnej formy gospodarowania. Engels powiada przy tym, że artel może dla socjalizmu stanowić oparcie pod warunkiem, że do momentu wprowadzenia socjalizmu forma ta w sposób naturalny się utrzyma i że wpierw wybuchnie rewolucja na zachodzie Europy umożliwiając w ten sposób Rosji socjalistyczne zużytkowanie artelu z pominięciem etapu indywidualnej gospodarki kapitalistycznej. Oczywiście fakt, że w kilkadziesiąt lat później w Rosji wybuchła zwycięska socjalistyczna rewolucja, nastąpił nie dlatego, że zachowały się tam jeszcze artele, lecz dlatego, że — jak to w swoim czasie stwierdził Lenin — Rosja z r. 1917 znajdowała się w tym miejscu, w którym obręcz imperialistycznego kapitalizmu była najsłabsza.

Przypomnienie tej egzotycznej — zdawałoby się — dla nas dyskusji ułatwi nam taki rodzaj patrzenia na klasyczne wychowanie wiciowe, który okaże się szczególnie pomocny w wytyczaniu dróg na przyszłość.

W wychowaniu wiciowym i zresztą w ogóle w całym ruchu wiciowym czy nawet ruchu ludowym wyróżnić można elementy bądź to natury ideologicznej, bądź organizacyjno-technicznej — należące do różnych typów społeczno - ustrojowych. To nic, że „Wici" przed wojną działały w ciągu jedenastolecia należącego do określonej fazy rozwojowej ustroju społecznego, który nazywamy ogólnie kapitalizmem. Mimo to działalności „Wici", społecznego sensu tej działalności, a zwłaszcza ideologii wychowawczej nie zrozumiemy operując wyłącznie chronologią. Musimy się tutaj posłużyć konstrukcją o charakterze socjologicznym, a mianowicie socjologiczną teorią typów społecznych. W ten sposób na przestrzeni tego bujnego jedenastolecia klasycznego wychowania wiciowego wykryjemy współistnienia elementów należących do różnych z punktu widzenia socjologicznego typów społecznych, odpowiadających różnym etapom społecznego rozwoju.

I tak twierdzę, że w klasycznym wychowaniu wiciowym współistniały obok siebie elementy w dziedzinie ideologii i techniki wychowawczej należące do trzech etapów rozwoju społecznego, a mianowicie: elementy typu przedkapitalistycznego, typu liberalno - kapitalistycznego i typu późno - kapitalistycznego (z pogranicza kapitalizmu i socjalizmu). Wystarczy wziąć za podstawę typy stosunków społecznych właściwe tym etapom. Stosunki społeczne typu przedkapitalistycznego to stosunki o charakterze wybitnie osobistym z odpowiednim charakterem więzi społecznej. Kapitalizm wraz z uprzemysłowieniem przynosi urzeczowienie tych osobistych i bezpośrednich stosunków, zmieniając odpowiednio charakter więzi społecznej. Ale równocześnie kapitalizm działa w tej dziedzinie dezorganizująco. Zadaniem etapu następnego, socjalistycznego — jest stosunki społeczne, urzeczowione i zdezorganizowane przez kapitalizm, zorganizować i uspołecznić je na wyższej niż przedkapitalistyczna, rzeczowej podstawie.

Weźmy pod rozwagę np. technikę pracy społecznej w przedwojennych „Wiciach". Zwróćmy uwagę na istotną, podstawową, niemal wyłączną rolę owych stosunków osobistych, bezpośrednich, „twarzą w twarz". Rolę żywego słowa. Dlaczego np. idea moralności chrześcijańskiej tak właśnie przylgnęła do całości wiciowej ideologii?

Bo moralność chrześcijańska to jest moralność małego kręgu, to jest moralność grupy rodzinno - sąsiedzkiej. Ta moralność nie jest w stanie rozwiązywać nowoczesnych zagadnień społecznych, stosunków między wielkimi grupami. Nie sposób za pomocą tej moralności walczyć o nowoczesny uspołeczniony ustrój. Ta moralność nie wystarcza przy realizacji socjalizmu. Lecz ona była sztandarem nawet tych najbardziej lewicowych wiciarzy.

Ktoś tutaj w innym referacie wspomniał, że cechą charakterystyczną partii chłopskich było jednoczenie się nie wokół programu, lecz wokół wybitnych jednostek, które porywały masy. Znowuż ta sama historia — jeszcze jeden element typu przedkapitalistycznego. Sprawa ta ma bardzo głębokie podłoże. Owa mnogość przedkapitalistycznych elementów w zakresie ideologii i techniki działania ruchu ludowego tłumaczy się przede wszystkim tym, że Polska była krajem późniejszego startu kapitalizmu (w stosunku np. do Francji), że kapitalizm i idące z nim uprzemysłowienie i urbanizacja wsi — nie przeorał dostatecznie polskiej wsi. Na czymże bowiem zasadzał się ów izolacjonizm chłopski, dość żywy zwłaszcza w niektórych środowiskach ruchu ludowego? Gdzież było jego istotne źródło? — Znajdował on oparcie w gromadzie wiejskiej jako społeczności niemalże izolowanej, zamkniętej i zupełnej. Znajdował oparcie w tradycyjnej, naturalnej gospodarce chłopskiej, bardzo słabo powiązanej z całością gospodarki narodowej. Na tym właśnie polegała tragedia polskiego ruchu ludowego, że w walce o nowy ustrój zmuszony

był borykać się z tak wielu obciążeniami przeszłości polegającymi nie tylko na owych „dwóch duszach“ Jakuba Bojki, ale znajdującymi zbyt mocne oparcie w anachronicznej społeczno-gospodarczej strukturze międzywojennej Polski.

Z elementów typu liberalno - kapitalistycznego w klasycznym wychowaniu wiciowym należałoby wymienić: skłonność do walki na wszystkie fronty, przerost dyskusyjności, walkę z „odgórnictwem“, która się wiązała ze swoiście „atomistycznym“ poglądem na społeczeństwo itp. Natomiast elementy typu socjalistycznego, to — idea przebudowy społecznej i idea chłopsko - robotniczej solidarności.

Podobnie należy moim zdaniem patrzeć na agraryzm. Agraryzm jako koncepcja programowa był wyrazem interesów drobnych posiadaczy, którzy w końcowej fazie ustroju kapitalistycznego zostali zepchnięci na margines i nie mając możności normalnego awansu w ramach ustroju, usiłowali byt swój polepszyć nie poprzez zmianę podstaw ustrojowych, tylko przez pewne poprawki do tego ustroju. Wydaje mi się równocześnie, że agraryzm z innego punktu widzenia okazuje się także zbitką, która się zrosła z niejednorodnych socjologicznie elementów. Nie jest rzeczą tego referatu rozwijać to zagadnienie szerzej.

Sprawie owej „zbitkowości“ poświęciłem trochę czasu bynajmniej nie dla samej tylko gimnastyki umysłowej. Sądzę bowiem, że tego rodzaju analiza, którą tu ledwo naszkicowałem (przy czym błędy nie są wykluczone), umożliwia nam rozeznanie się w tym zawiłym gąszczu wiciowej problematyki. Przede wszystkim zaś chciałem wyrazić pogląd, że jeszcze do dziś wielu ludzi skłonnych jest myśleć o postępie społecznym wsi kategoriami owego Tkaczewa sprzed laty siedemdziesięciu. Wielu nawiązuje formy pokapitalistycznego uspołecznienia bezpośrednio do różnych form współpracy wzajemnej sięgających chłopskiej starożytności. Równocześnie zaś chciałem ujawnić źródło trudności i nieporozumień w dyskusjach.

Weźmy np. dość żywy przed wojną negatywny stosunek do cywilizacji przemysłowej. Mówiło się o przerostach cywilizacji przemysłowej, o chorobach industrializacji itp. Otóż te przerosty pojawiły się głównie na gruncie amerykańskim, zwłaszcza w dużych miastach amerykańskich. Natomiast owa antyindustrialistyczna idea forsowana w naszych środowiskach, w warunkach, w których znajdowała się warstwa chłopska w Polsce, mogła oddziaływać zupełnie wstecznie. To było bicie na alarm z powodu chorób amerykańskich w kraju, który na te choroby bynajmniej nie był narażony. I jeżeli publicyści wiciowi, którzy o tym pisali nie chcieli nawet w ten sposób przeciwdziałać uprzemysłowieniu i urbanizacji polskiej wsi, to nie jest wykluczone, że zgoła opaczne mogli budzić swoimi artykułami refleksje. Niestety, dużo jest ludzi, którzy rozumują podobnie jak p. Tkaczew.

Świadomość praw rządzących rozwojem społecznym ma dla organizacji wychowawczej kolosalne znaczenie. Umożliwia bowiem trafne określenie zadań wychowania i sprawdzanie jego skuteczności.

Krytyka klasycznego wychowania wiciowego

Przede wszystkim uderza dysproporcja pomiędzy przysposobieniem moralnym a przysposobieniem intelektualno-technicznym. Zbyt słaba była postawa realizatorska w zestawieniu z energią, jaką się wkładało w dyskusje i obrzędy.

Nie chcę przez to powiedzieć, że wychowanie moralne to jest nic, że jest niepotrzebne. Tak samo nie twierdzę, że postawy realizatorskiej w „Wiciach“ wogóle nie było. Owszem, szereg wiciarzy czynnie uczestniczyło np. w rozbudowie spółdzielczości wiejskiej. Natomiast twierdzę, że na realne, konkretne działanie stanowczo zbyt słaby kładziono nacisk i dlatego mówię o dysproporcji.

Dalej należy wymienić jako zjawisko ujemne zbytnie zwracanie się twarzą do przeszłości. Zwłaszcza, że nie towarzyszyła temu analiza historyczno - socjologiczna, któraby uzbroiła młodzież w znajomość praw społecznego rozwoju i rozeznanie się w aktualnym, historycznym etapie. Tutaj należy szukać źródła wielu nieporozumień w stosunku do zagadnień industrializmu, kultury ludowej, społecznej zastosowalności moralności chrześcijańskiej itd.

Wreszcie — ów swoisty „personalizm“, którym była silnie przeniknięta zarówno ideologia jak i technika wychowawcza.

Przedwojenne klasyczne wychowanie wiciowe nieświadome tego, że skomplikowanych zagadnień nowoczesnego społeczeństwa, o którego losach decydują wielkie grupy, nie podobna skutecznie rozwiązywać za pomocą ideologicznych i organizacyjno - technicznych narzędzi małego, rodzinno - sąsiedzkiego, familijnego kręgu — przyniosło w rezultacie szereg jednostek o dużej społecznej wartości, podczas gdy Związek Młodzieży Wiejskiej jako całość, jako jednostka społecznego działania, nie był zdolny skutecznie realizować swoich obiektyw-

nych zadań. Wychowanie wiciowe nie doprowadziło do wytworzenia grupy, która by sprawnie funkcjonując mogła skutecznie przekształcać społeczną rzeczywistość!

Moim zdaniem — w okresie strajków rolnych ruch chłopski zdolny był do bezpośrednich, skutecznych akcji, ale lokalnych. Nie znaczy to, że strajk nie mógł się odbywać równocześnie w wielu wsiach. Ale to były akcje poszczególnych, lokalnych oddziałów. A przecież — aby rozwinąć akcję zdolną do obalenia ustroju i wprowadzenia nowego, nie wystarczy zsumować energię dołowych jednostek organizacyjnych, lokalnych dołów organizacyjnych. Bowiem Stronnictwo Ludowe — a także „Wici" — to nie powinna być tylko suma kół terenowych. Winno być jako całość, jako zorganizowana i sprawna grupa, jednostką operacyjną zdolną do skutecznych akcji.

Najlepszą, klasyczną krytykę klasycznego wychowania wiciowego przeprowadziła historia. Mianowicie okres okupacji, okres konspiracji, okres wiciowego wojska — Batalionów Chłopskich. Z czym bowiem związane są największe osiągnięcia B. Ch.? — Z terenem, z szeregami, z ich morale. A największe niedostatki? — Z dowództwem.

(Ciąg dalszy p. t. „Wychowanie wiciowe w Polsce Ludowej" ukaże się w najbliższym numerze).

PROF. DR. WINCENTY STYS

RECENZENTOWI W ODPOWIEDZI

W numerze 1 — 2 „Młodej Myśli Ludowej" pojawiła się recenzja mej książki pt. „Drogi postępu gospodarczego wsi", napisana przez ob. Dyzmę Gałaja. Zawiera ona pewne twierdzenia, które wymagają z mej strony odpowiedzi.

Recenzent przyznaje wprawdzie, że zebrane przeze mnie materiały „wykorzystane są tak wszechstronnie, drobiazgowo i dokładnie, że opracowanie ich staje się przez to wzorem cierpliwości i sumienności badacza" a jeszcze dalej pisze: „Jest to gruntowne, dokładne, drobiazgowe i wnikliwe studium. Uzyskujemy dzięki niemu cały szereg interesujących nowych wiadomości, lub upewniamy się o słuszności już istniejących, a będących dotychczas przypuszczeniami". Dodatnią tę ocenę ogranicza jednak tylko do „pierwszej części" książki, która odnosi się do przeszłości wsi, badanej przeze mnie w charakterze zbiorowości próbnej. „Druga" część nie dorównuje — jego zdaniem — pierwszej wartością. Jest powierzchowna i zbyt ogólnikowa. Mają się w niej znajdować „sprzeczności" a nawet nonsensy.

Musimy się najpierw porozumieć co do tego, co stanowi „część pierwszą" a co „część drugą". Faktycznie praca składa się z pięciu części. Ponieważ pierwsze cztery noszą wybitnie historyczny charakter, a ob. Gałaj patrzy łaskawym okiem na moje historyczne osiągnięcia (zob. cytaty wyżej), więc pocieszam się, że te cztery części, liczące razem 241 stron druku, zostały przezeń zaliczone do „części pierwszej" i doznały aprobaty. Ale nie na tym koniec. Przecież i „Postscriptum" nosi wybitnie opisowo-historyczny charakter (opisane są lata wojenne i powojenne) i opiera się na materiale źródłowym. A jeszcze bardziej historyczne są „Dodatki", stanowiące przedruk najcenniejszych źródeł, bądź też ich opracowanie. Co więc stanowi ową pełną sprzeczności, ogólników i nonsensów „część drugą"? Drogą eliminowania na podstawie cech dochodzę do wniosku, że Recenzent ma na myśli część V-tą mej pracy, noszącą tytuł: „Rzut oka na całość badań", a zawierającą uogólnienia i wnioski. Ponieważ podniesione przez niego szczegółowe zarzuty bez wyjątku tej właśnie części dotyczą, sądzę, że mam prawo przyjąć, iż ją to właśnie uważa Recenzent za bezwartościową, czy też mało wartościową. Oddycham z ulgą. A więc nie jest znów tak bardzo źle! Na 344 stron druku tylko 20, tj. 5.8% całości, zawierać ma ogólniki itd. Reszta, stanowiąc analizę źródeł, podpada pod zacytowaną wyżej przychylną ocenę.

Ob. Gałaj powiada pod moim adresem mniej więcej tak: Umiesz badać „cierpliwie", „sumiennie", „drobiazgowo", „dokładnie", „wszechstronnie", „wnikliwie" i w ogóle „wzorowo". Tylko wniosków ze swych badań ani rusz wyciągać nie potrafisz. Ciężki to zarzut i dlatego powinien być poparty dowodami. Zobaczmy, czy ob. Gałaj go udowodnił.

Zacznijmy od „sprzeczności". Oto pierwsze z nich: „Styś wykazuje bardzo ostro" ujemne strony indywidualnych gospodarstw rodzinnych, dochodząc w końcu aż do pytania, czy wytrzymają one próbę czasu i czy nie będą musiały kiedyś być z powodu swych braków zarzucone, „ale już na następnej stronicy (257) broni znowu gospodarstwa rodzinnego". Otóż czy tkwi w tym naprawdę sprzeczność? Moim zdaniem absolutnie nie! Jest to poprostu kolejne rozważanie wszystkich argumentów przemawiających przeciw gospodarstwu rodzinnemu i za nim. Miałem przecież wydać sąd o perspektywach tej formy ustrojowej. Każdy sędzia przestrzegać winien zasady wysłuchania obu stron. Ob. Gałaj byłby może bardziej zadowolony, gdybym moje wywody o ujemnych stronach gospodarstwa rodzinnego zakończył „konsekwentnym" wnioskiem: zorganizujmy wszędzie kołchozy! Ja jednak nie chciałem wyrokować bez uwzględnienia argumentów przemawiających za gospodarstwem rodzinnym. Mój Recenzent nie jest skłonny uznać wagi tych argumentów. Nie sądzi on, by chłopi byli zainteresowani w rozkwicie swych gospodarstw i uważa, że właśnie brak tych zainteresowań „spowodował przede wszystkim dzisiejszy karłowaty stan Husowa" (wsi stanowiącej moją zbiorowość próbną). Z tym twierdzeniem w żaden sposób zgodzić się nie mogę. Przedstawiłem w mej pracy liczne dowody na to, że „karłowaty stan" jest następstwem szybkiego przyrostu ludności w ciągu ostatnich 150 lat i niedorozwoju pozarolniczych gałęzi produkcji w naszym kraju.

Przechodzę do omówienia drugiej wyraźnie przez Recenzenta wymienionej „sprzeczności". Oto — pisze on — „Autor powiada, że trzeba przesunąć część ludności z rolnictwa do innych zawodów" a równocześnie twierdzi, że to „niekoniecznie musi oznaczać zbyt daleko idącą urbanizację". Cóż za sprzeczność! Co za niekonsekwencja! „Właśnie niech oznacza i to jak najbardziej niech

oznacza, bo, jak udowadnia to w innym miejscu prof. Styś, „bez uprzemysłowienia kraju nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków panujących na wsi". Mój krytyk miałby rację, gdyby urbanizacja była jedyną drogą do uprzemysłowienia. Tymczasem tak nie jest. Lokalizacja przemysłu podlega określonym prawom ekonomicznym, które nie zawsze przemawiają za umiejscowianiem się przedsiębiorstw przemysłowych w miastach. Jeżeli już przed pierwszą wojną światową wiele osiedli fabrycznych lokowało się w okręgach wiejskich, to tym bardziej jest to wskazane po drugiej wojnie, która dobitnie wykazała grozę ataków lotniczych na zmasowane skupiska ludzkie. Obstaję przeto przy mej tezie, że uprzemysłowienie „niekoniecznie musi oznaczać zbyt daleko idącą urbanizację". Że proces urbanizacji będzie miał miejsce, to rzecz jasna i to implicite tkwi w użytym przeze mnie zwrocie. Może zrozumienie niektórych moich zwrotów wymaga namysłu, ale zdaje mi się, że wywody moje są naogół dosyć jasne.

Wreszcie parę słów o „ogólnikach, które w zestawieniu z rzeczowością części pierwszej — rażą". „Weźmy — pisze Recenzent — dla przykładu myśl wyrażoną takim zdaniem: „wieś tutejsza jest prawie bezklasową społecznością o dużej spoistości wewnętrznej" (str. 250). Co to znaczy „prawie bezklasowa społeczność"? Na czym polega „duża spoistość wewnętrzna" Przecież przeciętnego zindywidualizowanego chłopa ze wsi oddalonej o 50 km od Husowa zupełnie nie obchodzi los Hawry, Boratyna, czy Gargały z Husowa... Zresztą wewnętrzna spoistość uwarunkowana jest istnieniem świadomości, a z kolei świadomość i solidarność w występowaniu o swoje interesy tworzy społeczną klasę. I stąd zdanie to nie ma sensu". Tak twierdzi ob. Gałaj. A ja twierdzę, że ma sens i to głęboki, jak się okazuje za głęboki, by niektórzy ludzie mogli go od razu pojąć. Przyznaję, że nie przypuszczałem, iż będę musiał wyjaśniać go Recenzentowi. Należy bowiem do dobrych obyczajów recenzentów, że zanim ocenią jakąś pracę, to ją z uwagę przeczytają a nie tylko przekartkują. Gdyby ob. Gałaj pozostał wierny temu obyczajowi, to bez trudu pojąłby sens zakwestionowanego zdania. Przypuszczam, iż słyszał on tezę, wedle której także w dziedzinie rolnictwa dokonuje się koncentracja kapitału, wskutek czego społeczność wiejska rozpada się stopniowo na dwie walczące ze sobą zaciekle klasy: bogaczy i biedaków. Zużyłem połowę ogólnej liczby stron mej pracy by sprawdzić słuszność tej tezy i w wyniku mego „laboratoryjnego" studium doszedłem do wniosku, że na terenach południowej Polski nie znajduje ona potwierdzenia w faktach. Nie sposób tu jeszcze raz wchodzić w szczegóły. Przypomnę tylko ob. Gałajowi diagram I.a na str. 100, na który oczy jego patrzyły, ale nic nie widziały. Niechże się jeszcze raz przypatrzy temu diagramowi, a zobaczy, że w roku 1787 i jeszcze w roku 1851 istniały w badanej przeze mnie wsi dwie wyraźne klasy wśród ludności: kmiecie od 7 ha w górę i biedota poniżej 2 ha. W roku 1937 już te klasy nie istnieją. Grupy skrajne bądź znikły, bądź są w zaniku. Wielkość wszystkich gospodarstw ciąży ku przeciętnej. Jest oczywiście na wsi w Południowej Polsce pewne zróżniczkowanie majątkowe, lecz nie może ono stanowić przyczyny ostrej walki klasowej, gdyż nie jest dziedziczne. Przyczynę tego wyjaśniają liczne zestawienia cyfrowe oraz diagram 2 na str. 110, obrazujący rozwój przeciętnej rodziny chłopskiej i przeciętnego gospodarstwa. Okazuje się, że gospodarstwa największe należą przeważnie do rolników w sile wieku, leżą do młodych par małżeńskich, lub też do starców, domających dorastające dzieci, podczas gdy najmniejsze należywających swych dni na resztkach dawniej posiadanych gospodarstw. Ponieważ ogromna większość gospodarstw chłopskich południowej Polski odbywa ten pochód w górę i w dół równolegle do rozwoju żyjących w nich rodzin, różnice majątkowe nie wywołują na ogół zawiści, wynikają bowiem głównie z różnic wieku i są przejściowe. Tam zaś, gdzie nie ma zawiści i walki, jest duża spoistość wewnętrzna. Taki jest sens tego zdania nie dostrzeżony przez Recenzenta. Nie jest to zdanie błahe. Gdyby ewolucja naszych gospodarstw wiejskich prowadziła ku konecntracji, trwałość sojuszu robotniczo-chłopskiego byłaby problematyczna. Koncentracja bowiem rodzi kapitalizm, z którym świat socjalistyczny jest w nieustannej walce.

Nie zgadza się też ob. Gałaj z moim twierdzeniem, że „masy chłopskie wnet po uwłaszczeniu zaczęły rozwijać dużą aktywność na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym". Jego zdaniem „masy chłopskie jeszcze dziś nie wykazują aktywności a wręcz co innego, a mianowicie brak inicjatywy we wszelkich przejawach życia", co ma być wynikiem stosunków pańszczyźnianych. Ob. Gałaj myli się tutaj zasadniczo. Najważniejsze jak dotąd przemiany w gospodarce chłopskiej a mianowicie zwycięstwo żelaznego pługa nad drewnianym, przyjęcie płodozmianu i początki stosowania nawozów sztucznych przypadają na ostatnią ćwierć ubiegłego wieku, a więc wnet po uwłaszczeniu. W tym samym czasie zaczyna się emigracja zarobkowa i wykupywanie ziemi z rąk obszarników. Czy nie jest to dowodem gospodarczej aktywności? Równocześnie powstawały pierwsze szkoły i kółka rolnicze. Stawiano pierwsze kroki w dziedzinie politycznej. Już w latach 80-tych chłopi przeprowadzają zwycięsko swych kandydatów w niektórych wyborach, a wnet potem powstaje Stronnictwo Ludowe, które, mimo różnych załamań, rozwija się w coraz większą siłę. Czy wielka akcja osadnicza po pierwszej wojnie światowej, piękny rozwój spółdzielczości wiejskiej, powstanie Z. M. W. „Wici", zjazd w Nowosielcach i wielki strajk chłopski 1937 r. to także objawy ducha pańszczyźnianego? Sądzę, że nie.

Jeszcze jedna uwaga na koniec. „Tytuł książki — pisze ob. Gałaj — nie jest usprawiedliwiony. To nie są przecież drogi postępu gospodarczego wsi, a raczej drogi postępu gospodarczego wsi Husów." Recenzent popełnia tu znowu błąd. Ignoruje on istnienie praw ekonomicznych, które sprawiają, że poszczególne wsie, a nawet poszczególne gospodarstwa nie mogą rozwijać się w sposób dowolny według swego widzimisię.

Wybrałem się na badanie dróg postępu gospodarczego wsi w ostatnich 150 latach z ambitnym zamiarem zrobienia tego w sposób gruntowny. Jak miałem tego dokonać w kraju, którego dane statystyczne niepewne i niekompletne nie sięgają przeważnie wstecz poza początek naszego stulecia? Trzeba się było wziąć do wyszukiwania i studiowania oryginalnych dokumentów życia. Czy można było rozszerzyć badanie na większą ilość miejscowości? Przekraczało to moje siły. I tak zbieranie materiałów i ich opracowanie, mimo osiągniętej wcześniej dużej rutyny badawczej, zabrało kilka lat niezwykle wytężonych wysiłków.

Sądzę, że trud mój nie był bezowocny. Uważam, że miałem prawo nadać mej książce tytuł odpowiadający jej treści. Badałem przecież postęp i stwierdziłem go. Wyszczególniłem jego drogi i wymierzyłem jego szybkości. W świetle doświadczeń przeszłości oceniłem perspektywy

przyszłości. A więc wszystko jest w porządku, zwłaszcza, że tytułowi towarzyszy podtytuł: „Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa". Nikt nie potrzebuje ostrzeżeń. Nikt nie będzie wprowadzony w błąd.

To jest moja odpowiedź Recenzentowi. Czytelnicy osądzą, kto z nas obu ma rację. Rozstrzygną spór między nami najlepiej, gdy przeczytają omawianą książkę i zadadzą sobie potem pytanie, czy dowiedzieli się z niej czegoś nowego, czego przedtem nie wiedzieli.

SPRAWOZDANIA

KONFERENCJA W DĘBOWEJ GÓRZE

W dniach 26 — 29 lutego br. odbyła się w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym „Wici" w Dębowej Górze (pow. skierniewicki) konferencja ideologiczna, w której wzięli udział: członkowie Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici", zastępcy członków Z. G., członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, delegaci Związków Wojewódzkich (po 2 z każdego województwa) oraz goście z S. L. i P. S. L. Z ramienia S. L. w konferencji uczestniczyli: wiceminister Jerzy Drewnowski i poseł Aleksander Juszkiewicz, z P. S. L. poseł Wycech i poseł Banach. Konferencji przewodniczył Prezes „Wici" kol. S. Ignar.

Program konferencji przewidywał dyskusję nad następującymi referatami:

1) Dr. Jan Szczepański — Rozwój ruchu młodzieży wiejskiej w świetle badań naukowych,
2) kol. Ludomir Stasiak — Polityczny kierunek rozwoju ruchu wiciowego,
3) kol. Stefan Ignar — Rola „Wici" w gospodarczej przebudowie Polski,
4) kol. Jan Al. Król — Rola „Wici" w przebudowie kultury narodowej,
5) kol. Mieczysław Grad — Wiciowe zadania i metody wychowawcze.

Konferencja pracowała zgodnie z przyjętymi uprzednio na posiedzeniu Zarządu Głównego zasadami organizacji i techniki obrad. Tak więc naprzód odbyły się posiedzenia plenarne, na których uczestnicy wysłuchali referatów w podanej wyżej kolejności. Plenarna dyskusja odbyła się tylko nad referatem pierwszym, podczas gdy pozostałe referaty wędrowały do odpowiednich komisji. W komisjach dyskutowano szczegółowo tezy referatów i dążono do sformułowania zwięzłych, ujętych na piśmie wyników.

Wyniki obrad komisji wracały wreszcie na posiedzenie plenarne i tutaj odbyła się jeszcze raz dyskusja łączna nad wnioskami zgłoszonymi przez komisje do specjalnej komisji redakcyjnej, której zadaniem było czuwać nad całością wniosków. Komisji politycznej przewodniczył kol. Władysław Jagusztyn, komisji gospodarczej — kol. Wincenty Wąsik, komisji do spraw wychowania — kol. Józef Mozga. Pracami komisji redakcyjnej, w skład której wchodzili przewodniczący „resortowych" komisji, kierował kol. Józef Ozga-Michalski. Oczywiście referenci pracowali w odpowiednich komisjach.

W ostatnim dniu obrad odbyła się zgodnie z planem dyskusja plenarna nad całością wniosków. Dyskusja ta doprowadziła do przyjęcia tez dotyczących zagadnień, które były przedmiotem referatów i prac komisji. Tezy przyjęte stanowią podstawę projektu nowej deklaracji ideowo-programowej, który przez Zarząd Główny zostanie zgłoszony na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów.

Zadaniem konferencji było przepracować rzeczowo zagadnienia ideologiczne, przyobleczeniem zaś owych rzeczowych tez w szatę literacką zajmą się władze Związku. Praca ta obecnie jest w toku.

Już tezy referatów rozesłane uprzednio wszystkim uczestnikom konferencji pozwalały przypuszczać, że przynajmniej pierwsze prace konferencji rowijać się będą pod znakiem historycznego rewizjonizmu. I rzeczywiście wszystkie referaty po kolei dały zgodną w zasadzie krytykę dotychczasowego wiciowego dorobku, każdy w odpowiedniej dziedzinie.

Ale nie tylko w dziedzinie krytycznej zawierają się osiągnięcia 4 dni intensywnej pracy.

Obok bowiem wszechstronnego przedyskutowania zagadnienia agraryzmu, które z konieczności skierowywało zainteresowanie uczestników na sprawy przeszłości, przedyskutowano również gruntownie zagadnienia udziału „Wici" w budowaniu ustroju demokracji ludowej.

Zagadnienie agraryzmu jest skomplikowane i oczywiście drażliwe. To jednak nie przeszkodziło w rzetelności dyskusji. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że nikt z uczestników konferencji nie uważał agraryzmu za ideologię aktualną w ustroju demokracji ludowej. Spory dotyczyły wyłącznie oceny historycznej roli agraryzmu. Po długich, często namiętnych rozmowach, w których — trzeba to podkreślić — posługiwano się wyłącznie rozumowymi argumentami, uczestnicy konferencji doszli osta-

tecznie do zgodnego stanowiska, które sformułowane zostało w następujących tezach:

„Odrzucamy stanowczo agraryzm, który przez szkodliwą koncepcję trzeciej siły rozbijał sojusz chłopsko-robotniczy, a tym samym przekreślał możliwość prowadzenia zwycięskiej walki z ustrojem kapitalistycznym. Dzisiaj stał się on ideologią „Zielonej Międzynarodówki", tworzonej przez zdrajców narodu i stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu".

„Dotychczasowy program gospodarczy Związku, oparty o zasady agraryzmu, który nie stanowił dostatecznie uzasadnionej koncepcji, był z punktu widzenia interesów chłopskich nieudaną próbą rozwiązania zagadnień gospodarczych. Przeciwstawianie się marksizmowi spotkało się ze sprzeciwem dużej części ruchu wiciowego już w okresie przedwojennym. Agraryzm nie może być podstawą do formułowania zasad ideowych Związku".

Ale przeszłość wiciowa i całego ruchu ludowego, to nie tylko agraryzm, to także „Deklaracja młodego pokolenia" z roku 1935, podpisana wspólnie przez wiciarzy, młodzież socjalistyczną i komunistyczną, to współpraca, zwłaszcza w niektórych środowiskach bardzo intensywna z radykalnym ruchem młodzieży robotniczej, to „Chłopskie Życie Gospodarcze", redagowane przez obecnego Prezesa „Wici", kol. Stefana Ignara, to konkretna robota oświatowa i gospodarcza, to B. Ch. i Lublin.

To są właśnie tradycje, tradycje radykalizmu chłopskiego, do których nawiązują obecne „Wici" budujące Polskę Ludową. I nie tylko te tradycje. Albowiem chłopom i robotnikom, których ścisłe współdziałanie jest kamieniem węgielnym demokracji ludowej, wspólne są najlepsze demokratyczne tradycje całego narodu. „Nawiązujemy do tradycji walk całego narodu prowadzonych o wolność i postęp społeczny" — głosi jedna z przyjętych na konferencji tez.

Zadaniem konferencji było wypracowanie konkretnych zadań Związku Młodzieży Wiejskiej w budowaniu Nowej Polski, oraz form i sposobów realizacji tych zadań. Zajęto się więc szczegółowo zagadnieniami wszechstronnej przebudowy wsi na gruncie ludowego ustroju.

„Zmiana ustroju gospodarczego w Polsce, a szczególnie reforma rolna i unarodowienie przemysłu w połączeniu z planową gospodarką, stwarza nowe warunki i kierunek rozwojowy wsi".

„Dotychczasowy rolniczy charakter gospodarki narodowej nie stwarzał korzystnych warunków dla rozwoju całokształtu życia państwa polskiego. Zachodzi zatem konieczność gruntownej przebudowy struktury gospodarczej Polski z rolniczej na przemysłowo-rolniczą...".

„W obecnym okresie za podstawową komórkę życia gospodarczego przyjmujemy jednostkę gminną z uniwersalną spółdzielnią Związku Samopomocy Chłopskiej, będącą właściwą formą uspołecznienia gospodarki rolnej".

Dla „Wici" wynikają stąd zadania sformułowane w tezach następujących:

„Organizacje zawodowe i gospodarcze wsi — jak Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość — winny mieć oparcie społeczno-ideowe i zapewniony dopływ dostatecznie przygotowanych młodych sił ludzkich w Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" i innych ideowo-wychowawczych organizacjach młodzieży".

„Wykonanie zadań stojących przed młodzieżą wiejską wymaga przygotowania dużej liczby przodowników. Jest to zadanie Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" i innych organizacji ideowo-wychowawczych. W pierwszym rzędzie będziemy zasilać przodownikami szeregi „Służby Polsce" i P. R. W.".

Obok problemów politycznych i gospodarczych konferencja przepracowała szczegółowo zagadnienia udziału „Wici" w przebudowie narodowej kultury. Podstawowe tezy w tej dziedzinie przyjęte przez konferencję brzmią:

„Zasadnicze zmiany, jakie zaszły w Polsce w dziedzinie ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, dają nowe podstawy do tworzenia kultury narodowej. Tworzyć się ona będzie w związku z kulturą ogólnoeuropejską, a w oparciu o te elementy kultury ludowej, oraz kultury miejskiej, które nie mają obciążeń ustrojów opartych na wyzysku społeczno-gospodarczym. Podstawą jej rozwoju będzie praca chłopów, robotników i związanej z nimi inteligencji".

A oto zasadnicze tezy w dziedzinie wychowania:

„Wychowanie wiciowe to wychowanie społeczne. Zadaniem jego bowiem jest przysposabiać młodzież chłopską do udziału w życiu narodu — w budowaniu Polski na gruncie i w duchu ludowego ustroju;

a) żeby rozumiała ustrój, jego siły i możliwości rozwojowe,

b) żeby się z nim uczuciowo związała,

c) żeby była zawodowo przygotowana do wykonywania określonych, konkretnych funkcji społecznych".

Przytoczone wyżej tezy ilustrują dobitnie postawę „Wici" wobec zasadniczych spraw wsi i państwa. Zakończmy cytaty tezą następującą:

„Przez współpracę i wspólne wykonywanie zadań razem z bratnimi organizacjami młodzieży świadomie budujemy jedność organizacyjną młodego pokolenia Polski".

Konferencja w Dębowej Górze stanowi bardzo ważny etap w rozwoju ruchu wiciowego, całości ruchu ludowego, a także w rozwoju wszystkich ruchów społecznych młodzieży polskiej. W powojennej historii Związku Młodzieży Wiejskiej jest to obok Walnego Zjazdu z kwietnia 1947 roku najważniejsze chyba wydarzenie. Walny Zjazd wyprowadził „Wici" na bity gościniec demokracji ludowej, określił Związek wyraźnie pod względem politycznym.

Ale dopiero konferencja w Dębowej Górze wypracowała konkretną i szczegółową wizję-koncepcję wiciowej roboty w Polsce Ludowej. Była to bowiem konferencja „robocza" z samego założenia i przeznaczenia.

Wiciarze dokonali na niej rzetelnego obrachunku. Mieli odwagę potępić błędy, ale równocześnie stać ich było na wydobycie elementów pięknych i trwałych z tak bujnej, wiciowej przeszłości. Obradowali w atmosferze odpowiedzialności, choć nie trudno było o spięcia. Na tezy, które stanowią skondensowany dorobek tych 4 dni, — zgodzili się wszyscy.

Teraz kolej na ich pełne, praktyczne zastosowanie i urzeczywistnienie.

Mieczysław Grad

ZJAZD STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W dniach 7 i 8 marca b. r. odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Udział w nim 302 delegatów, reprezentujących 17 tys młodzieży licealnej i 4 tys. akademickiej zorganizowanej w 417 kołach wiciowych, jest dowodem masowego udziału młodzieży uczącej się w szeregach naszej organizacji. Ten wielki liczebny wzrost przypada zwłaszcza na ostatnie miesiące, bowiem w roku szkolnym 1946—47 Kół licealnych i akademickich „Wici" było zaledwie kilkadziesiąt. Ma on swoje źródło nie tyle w działalności Komitetów Stud. Młodz. Wiejskiej „Wici": Ogólnopolskiego i Wojewódzkich, ile w zrozumieniu potrzeby organizowania się wśród młodzieży wiejskiej i pracy wcześniej powstałych kół. Jest to ruch oddolny, dynamiczny i prężny.

Ruch wiciowy i ruch ludowy w ogóle nie posiadał dotychczas wśród swych członków tyle młodzieży kształcącej się. W ustroju sanacyjnym młodzież wiejska mogła się organizować tylko na wyższych uczelniach, nie do pomyślenia było, aby to mogła czynić w szkołach średnich. Obecnie działalność ideowo-wychowawczych organizacji na terenie szkół jest przez Ministerstwo Oświaty popierana jako skuteczne narzędzie wychowania społeczno-obywatelskiego, jakie nie zawsze daje szkoła. Ponieważ zaś odsetek młodzieży wiejskiej na wyższych uczelniach był bardzo znikomy, przeto i nieliczne były szeregi PAML — organizacji kształcącej się młodzieży wiejskiej.

Przedwojenne władze Związku zdawały sobie z tego sprawę, że walka o nowy ustrój społeczno-gospodarczy i polityczny wtedy będzie skuteczna i wtedy będzie zrealizowana, kiedy ruch wiciowy posiadać będzie ludzi wykształconych, fachowych. Dzisiaj, kiedy ten ustrój został już wprowadzony i przez różne reformy przystąpiliśmy do przebudowy życia społeczno-gospodarczego, sprawa ta jest tym bardziej ważna. I dlatego kol. prezes Ignar kreśląc w swym referacie na Zjeździe zadania Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", prespektywy rozwoju i kierunek marszu społecznego młodzieży wiejskiej, jak też praktyczne zadania i prace na najbliższą przyszłość — określił je jako zadania i prace wiciowej młodzieży studiującej. Młodzież studiująca nie może stanowić w Związku elity do pewnych tylko prac, ma ona pracować i przodować na wszystkich szczeblach i odcinkach działalności naszej organizacji.

Tak też jest w praktyce. Zwłaszcza młodzież licealna w ten sposób prowadzi swoją działalność. W wielu bowiem powiatach nie kto inny, a licealiści kierują robotą związkową.

Przy tak dużym rozwoju organizacyjnym i szerokim zakresie prac wiciowa młodzież studiująca stała się ważnym czynnikiem w ruchu ludowym i w życiu Państwa. Zjazd powitali: w imieniu Rządu i Stronnictwa Ludowego wicepremier Korzycki, minister Oświaty dr. Stanisław Skrzeszewski, poseł Czesław Wycech w imieniu PSL. W obradach uczestniczyli również. wiceminister Oświaty Wilhelm Garncarczyk, wiceminister Kultury i Sztuki Jerzy Drewnowski, poseł Juszkiewicz — zast. sekr. generalnego SL, oraz członkowie Prezydium i Zarządu Głównego „Wici". Depesze zaś przysłali: marszałek Sejmu Ust. R. P. Władysław Kowalski, prezes Samopomocy Chłopskiej Dura, wiceminister Sprawiedliwości Tadeusz Rek.

Znaczenie rozwoju naszej organizacji wśród młodzieży uczącej się podkreślił wicepremier A. Korzycki — generalny sekretarz SL., który m. in. powiedział:

„Reprezentujecie tutaj Koleżanki Delegatki i Koledzy Delegaci 17 tysięcy młodzieży zorganizowanej i uczącej się w gimnazjach i liceach i 4 tysiące studentów z wyższych uczelni. Można dzisiaj o Was powiedzieć, że nie jeno liczba, ale i siła — nie jeno wielkość, ale i jakość wzmaga wartość organizacji uczącej się młodzieży. Dwadzieścia tysięcy świadomych społecznych i politycznych celów młodych aktywistów chłopskich — to nie spotykana dotąd w dziejach naszego ruchu armia — to są siły zdolne do przeobrażania oblicza naszego kraju — na kraj przemysłowo-rolniczy i bogaty. Te szeregi kształcącej się młodzieży — to przyszli inżynierowie i technicy, kierownicy szkół, spółdzielni, bibliotek, przewodnicy gromad, przywódcy i kontynuatorzy naszego wspólnego dzieła, — których droga prowadzi do lepszej przyszłości i szczęścia każdego człowieka pracy. 20 tysięcy młodzieży wiciowej w gimnazjach i uniwersytetach, młodzieży świadomej i zorganizowanej — to wynik zasadniczych reform, to droga wielkiego rozwoju wydarzeń ostatnich lat. Te czyny i osiągnięcia nasze zbliżają nas ku sobie i jednoczą. Bo coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że kroczymy po właściwej drodze i zmierzamy do dobrego celu".

Minister Oświaty, dr. St. Skrzeszewski, przedstawił osiągnięcia demokratycznego szkolnictwa, prace i zamierzenia władz państwowych w kierunku dalszej demokratyzacji szkolnictwa oraz upowszechnienia oświaty wogóle, wyraził swoje uwagi na temat dotychczasowej działalności wiciarzy na terenie szkolnym oraz postawił konkretne zadania studiującej młodzieży wiciowej w życiu oświatowym.

W przemówieniach przedstawicieli bratnich organizacji ideowo-wychowawczych młodzieży studiującej, AZWM „Życie", ZNMS i ZMD podkreślany był szczególnie moment jedności działania na wszystkich odcinkach życia studenckiego. Ten jednolity front znalazł swój wyraz w utworzeniu w dniu 6.III.1948 r. Akademickiej Komisji Jedności Działania Organizacji Demokratycznych. „Wici" w tworzeniu podstaw do skonsolidowania i spotęgowania wysiłków demokratycznej młodzieży dały duży wkład. Dowodem tego choćby Deklaracja AKJDOD uchwalona na podstawie projektu zgłoszonego przez „Wici". Tak więc w tej formie ścisłej współpracy organizacje demokratyczne będą mogły dzięki AKJDOD decydująco wpływać na kształtowanie się życia na wyższych uczelniach i w szkołach średnich. Będzie to współdziałanie z władzami oświatowymi we wprowadzaniu w życie reformy szkolnictwa i dążenie do zmiany struktury socjalnej w szkołach średnich i wyższych, będzie to walka o świadomość polityczną młodzieży uczącej się i szeroki front studentów demokratów przez akcję propagandową i kulturalną, będzie to szeroka akcja samopomocowa celem zapewnienia szerokim rzeszom młodzieży chłopskiej i robotniczej możliwości kształcenia się, możliwie doskonałego przygotowania się do pracy w swym zawodzie. Delegaci w obradach te momenty współpracy mocno akcentowali i z zadowoleniem fakt utworzenia AKJDOD przyjęli.

Dotychczasowa działalność Komitetów Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici", jak wynikało ze sprawozdania złożonego przez kol. Leszczyka nie zawsze przed-

stawiała się najlepiej. Jedną z przyczyn tego był brak funduszów. Nie można więc było zatrudnić w komitetach stałych pracowników, którzy prowadziliby pracę ciągłą i systematyczną. To powodowało pewną przypadkowość w pracach, nie zawsze szeroko zakrojony plan był wcielony w życie. Dzięki temu jednak, że wśród szeregów młodzieży studiującej jest większość ludzi z entuzjazmem zabierających się do pracy, osiągnięcia są duże.

Celem usprawnienia działalności zostały wprowadzone poprawki do regulaminów Ogólnopolskiego i Wojewódzkiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz Akademickiego Koła „Wici".

Regulamin Licealnego Koła został przyjęty dopiero na tym Zjeździe. Koła licealne posługiwały się dotychczas regulaminem Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici" względnie samodzielnie wypracowanym i przez wyższe władze Związku zatwierdzonym regulaminem. Wynikało to stąd, że nie było doświadczeń z terenu działalności licealnego koła oraz wahano się, czy licealne koła mają organizacyjnie przynależeć do wojewódzkich komitetów, czy być zwykłymi oddziałami terenowymi powiatowego Związku. Zwyciężyło zdanie, że mają się ogromadzać w wojewódzkich komitetach. Zaważył tu także ten moment, że poprawki do regulaminów komitetów stworzyły szerszą jak dotychczas płaszczyznę udziału młodzieży studiującej w ogólnej robocie związkowej. Uchwalony regulamin stworzył prawne podstawy działalności licealnego koła, co ułatwi wielce organizowanie nowych kół.

Plan pracy obejmuje obok podkreślonych już momentów (udział w ogólnych pracach Związku, usprawnienie organizacyjne) i aktualnych jeszcze zadań z dawniejszych planów pracy szereg nowych konkretnych prac.

Takimi konkretnymi pracami, jakie zostaną podjęte, będą między innymi: udział w szeregach przodowników „Służby Polsce", jak również przygotowywanie kadr przodowniczych tej organizacji, organizowanie ośrodków dydaktycznych czyli poradni dla młodzieży przerabiającej Korespondencyjne Gimnazjum „Wici" i samouków, pomoc zespołom przerabiającym Wychowanie Społeczne. Będzie to dalej szeroka akcja samopomocowa. Wychodząc z założenia, że pełny dostęp do oświaty młodzieży wiejskiej może być zrealizowany wtedy, kiedy będzie ona mieć zapewnione bursy i stypendia, oprócz pomocy państwa musi być rozwinięta w tym kierunku szeroka akcja społeczna. Może ona być prowadzona przez takie organizacje jak Towarzystwo Burs i Stypendiów RP oraz Fundusz Stypendialny im. Macieja Rataja. W działalności tych organizacji młodzież studiująca weźmie szczególnie aktywny udział. Popierać również będzie akcję Rad Społecznych do zwalczania analfabetyzmu. Wymienione prace świadczą o szerokim zainteresowaniu młodzieży studiującej sprawami upowszechnieniu oświaty.

Na innym odcinku będą to takie prace, jak udział w organizowaniu wyścigu pracy w rolnictwie, wsi przodowniczych, elektryfikacji i technizacji wsi, udział w spółdzielczości itp.

Zadania zakreślone planem pracy realizować będą stale wzrastające szeregi wiciowej młodzieży studiującej. Do tych prac będzie ona przygotowywać się przez Wychowanie Społeczne dla licealistów i inne akcje organizacyjne. Te prace będzie wykonywać młodzież, która po ukończeniu szkół wróci na wieś (czego konieczność podkreślono mocno w rezolucji).

Zygmunt Markowicz.

ROZWÓJ ORGANIZACYJNYCH FORM ŻYCIA STUDENCKIEGO W POLSCE

W dniach od 19 do 21 marca br. odbyło się w Krakowie pierwsze posiedzenie Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich, w którym wzięło udział 88 przedstawicieli organizacji ideowo-wychowawczych, Bratnich Pomocy, Central Kół Naukowych oraz Centrali Akademickich Związków Sportowych z całej Polski. Liczny udział przedstawicieli władz państwowych z Ministrem Oświaty dr. St. Skrzeszewskim, V-Min. E. Krassowską, V-Min. Popielem, Wojewodą krakowskim dr Pasemkiewiczem, Prezydentem miasta dr Dobrowolskim, rektorami i dziekanami uczelni krakowskich i innych ośrodków uniwersyteckich — świadczy o wielkiej doniosłości obrad dla przyszłości organizacyjnego życia studentów polskich. Posiedzeniom przysłuchiwał się przedstawiciel Międzynarodowego Związku Studentów Mr. Peter Chien oraz delegat Czeskiego Związku Studentów Krotochvil jak również liczni obserwatorzy akademickich organizacji lub stowarzyszeń działających na tym terenie. Rada F. P. O. S. przyjęła statut, dokonała wyboru władz oraz przedyskutowała i uchwaliła szereg postulatów wobec władz.

Ze względu na wielką doniosłość tego faktu dla przyszłej działalności organizacyjnej studentów polskich, oraz ze względu na konieczność wciągnięcia najaktywniejszych „wiciarzy"-akademików do prac Federacji — zilustrowanie dotychczasowych wysiłków zmierzających do ujęcia życia organizacyjnego młodzieży akademickiej w racjonalne formy wydaje się być pożyteczne i aktualne.

PIERWSZE PRÓBY

Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieży

W pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości praca organizacyjna na wyższych uczelniach napotykała na zrozumiałe trudności. Działalność słabych liczebnie organizacji ideowo-wychowawczych była wtedy nieznaczna, całkowicie bezplanowa, często nawet nieprzyjazna w stosunku do działających na tym samym terenie innych organizacji tego typu.

W miarę stabilizowania się sytuacji na tym odcinku przywódcy zorganizowanej młodzieży akademickiej stwierdzali, że rywalizacja na tym polu wobec tak znacznej w tym czasie liczby studentów niezorganizowanych—wrogo częstokroć ustosunkowanych do działalności jakiejkolwiek organizacji — jest ze wszechmiar szkodliwa. Podejmując się coraz to nowych zadań i stając przed coraz to nowymi problemami — przy wzrastających szybko szeregach — odczuwano bardzo wyraźnie konieczność wzajemnego uzgodnienia pracy dla osiągnięcia wytkniętych celów. Na wzór działającej na terenie ogólnomłodzieżowym Komisji Porozumiewawczej powołano na odcinku akademickim — Akademicką Centralną Komisję Porozumiewawczą Organizacji Młodzieży. Instrukcja wydana do terenowych Komisji Porozumiewawczych tak wyjaśnia motywy powołania nowej formy współpracy:

„Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieży powstała w wyniku głębokiego zrozumienia organizacji ideowych, iż rozwój kulturalny i naukowy naszego państwa, wychowanie nowych kadr naukowców demokratów, stworzenie odpowiednich warunków studiów możliwe jest jedynie i wyłącznie w jak najściślejszym współdziałaniu ideowych elementów studenckich, w ścisłej konsolidacji wszystkich szczerze oddanych i patriotycznie myślących studentów".

Głównym i zasadniczym zadaniem ACKPOM „musi być dołożenie starań, by zasada współpracy młodzieży, zasada jednolitego frontu została możliwie najlepiej i najszybciej zrozumiana i w konsekwencji realizowana przez całą młodzież wszysttkich uczestniczących w Komisji organizacyj". W skład Komisji wchodzi po 2 delegatów z każdej organizacji. W ośrodkach akademickich powołano terenowe Komisje oparte na tych samych zasadach, jak Centralna. Ustalono również, że mogą powstawać uczelniane Komisje Porozumiewawcze w razie zaistnienia potrzeby. Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych spełniła w czasie swej dwuletniej pracy poważną misję zacieśnienia współpracy, wyjaśniania nieporozumień i była ośrodkiem nowych koncepcji, które doprowadziły do powołania Komitetu Koordynacyjnego a później Federacji.

Komitet Koordynacyjny

Zmienione warunki pracy osiągnięte dzięki zwycięstwu demokracji ludowej oraz ogrom zadań stojących przed młodzieżą akademicką wykazywały, że dotychczasowe formy współpracy w ramach Akademickiej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży — obejmującej tylko młodzież zrzeszoną — przy całkowitym częstokroć braku koordynacji czy porozumienia między młodzieżą niezorganizowaną a członkami organizacji ideowo-wychowawczych — są nieodpowiednie i nie pozwalają rozwinąć właściwej działalności. Myśl „uzdrowienia" stosunków na tym odcinku — zwłaszcza w miarę otwierania się coraz to nowych perspektyw pracy — była żywa w szeregach działaczy studenckich organizacji ideowowychowawczych i Bratnich Pomocy. Widocznym stawało się, że pewnych zagadnień nie da się załatwić poprzez same organizacje ideowo-wychowawcze czy Bratnie Pomoce. Wyłaniały się również kwestie, które trzeba było załatwić w skali ogólnokrajowej wspólnymi siłami. Tak to konieczność stworzenia porozumienia między organizacjami działającymi na terenie akademickim — dla wspólnego rozwiązania poważniejszych problemów — stawała się coraz wyraźniejsza. Przystąpienie wszystkich organizacji ideowo-wychowawczych i prawie wszystkich Bratnich Pomocy do Międzynarodowego Związku Studentów było momentem z punktu widzenia formalno-prawnego najbardziej „zmuszającym" do wyłonienia instytucji międzyorganizacyjnej, reprezentującej studentów polskich należących do M. Z. S. wobec władz tej organizacji. Wprawdzie nie można mówić, że powołanie Komitetu Koordynacyjnego nastąpiło głównie z powodu przystąpienia polskich organizacji studenckich do Międzynarodowego Związku Studentów (wykazał to zresztą dalszy rozwój Komitetu), jednak był to czynnik, który proces szukania właściwej koncepcji wzmocnił i przyśpieszył w wielkiej mierze.

Po dyskusjach między przedstawicielami zainteresowanych organizacji zwołano na dzień 6 lutego 1947 roku do Warszawy pierwsze, konstytucyjne posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele Bratnich Pomocy, Organizacji ideowo-wychowawczych, Akademickiego Związku Sportowego i Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych — Sekcji Akademickiej ze wszystkich ośrodków Polski. W wyniku obrad powołano do życia Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich złożony z 20 delegatów wyżej wymienionych organizacji. Władzą naczelną Komitetu było Plenum, władzą wykonawczą — czteroosobowe Prezydium z przewodniczącym kol. Rostkowskim Ludwikiem (ZMD). We wszystkich ośrodkach uniwersyteckich liczących kilka uczelni wyższych powołano Oddziały Komitetu Koordynacyjnego z członkami Głównego K. K. — jako przewodniczącymi — na czele. Przy Prezydium Głównego K. K. pracowało 5 Departamentów — analogicznych do Departamentów przy Międzynarodowym Związku Studentów — a mianowicie: Wymiany i Podróży, Współpracy Intelektualnej, Informacji i Prasy, Pomocy i Sportu. Organizacji naszej przypadło kierownictwo Departamentu Informacji i Prasy oraz stanowisko przewodniczącego Oddziału Komitetu Koordynacyjnego w Lublinie. Przyjęty na pierwszym posiedzeniu Plenum regulamin w ten sposób określa zadania Komitetu:

„K. K. będzie reprezentował młodzież polską wobec Międzynarodowego Związku Studentów i zagranicy oraz władz państwowych w zakresie swych kompetencji".

Pracując w tych ramach Komitet Koordynacyjny może się poszczycić osiągnięciami, które — biorąc pod uwagę brak doświadczenia w tego rodzaju pracy oraz szczupłość środków działania — śmiało można nazwać poważnymi. Stałe utrzymywanie kontaktu z władzami Międzynarodowego Związku Studentów, kierowanie Biurem Wymiany i Podróży przy M. Z. S. przez swych delegatów, zorganizowanie wymiany wakacyjnej — obejmującej łącznie około 500 osób — nawiązanie kontaktów kulturalnych z zagranicznymi organizacjami studenckimi i tp. prace są dowodem aktywności Komitetu Koordynacyjnego. W pracy okazało się jednak, że wiele zagadnień — nieobjętych kompetencjami, należało dla właściwego rozwiązania powierzyć do załatwienia jego agendom. Coraz jaśniejszym stawało się, że należy poszerzyć zakres pracy Komitetu Koordynacyjnego przez powierzenie mu sprawy rozwiązywania — ważniejszych znacznie dla ogółu studentów polskich — zagadnień wewnętrzno-krajowych, jak: koordynowanie akcji pomocy oraz skuteczne występowanie w interesie młodzieży akademickiej wobec władz dla stworzenia jak najodpowiedniejszych warunków studiów w myśl ogólnie przyjętych zasad polityki na tym odcinku

Umowa określa wyraźnie stanowisko czterech organizacji wobec najważniejszych zagadnień na odcinku studenckim: Ustawy o organizacji nauki i wyższego szkolnictwa, pracy w Kołach Naukowych, Bratnich Pomocach i Federacji. Dając pewne sformułowanie ideologiczne — wspólne czterem organizacjom — stwarza silną podstawę dla dalszej coraz ściślejszej współpracy. Podpisanie umowy jest poważnym krokiem naprzód w kierunku scalenia młodzieży studiującej w jednej organizacji i daje duże możliwości wspólnej pracy w łonie Federacji P. O. S. dla dobra młodzieży robotniczo-chłopskiej, która — mimo uzyskania pełnych praw a nawet niekiedy specjalnych formalnych ułatwień — w dalszym ciągu musi być szczególnie popierana, by móc korzystać z istniejących warunków. Najważniejsze jest w tej umowie określenie stosunku do Federacji P. O. S., w ramach której będzie się koncentrować całokształt problematyki życia organizacyjnego studentów.

DALSZY ETAP — PLANOWANIE DZIAŁALNOŚCI

Akademicka Komisja Jedności Działania Organizacji Demokratycznych

Rozwijając pracę na coraz to nowych odcinkach i zacieśniając współpracę między młodzieżą zrzeszoną i t. zw. niezorganizowanymi — członkami Bratnich Pomocy lub Kół Naukowych — działacze organizacji ideowo-wychowawczych spostrzegli nieaktualność ustalonych, dotychczasowych foorm współdziałania. Postanowienia Akademickiej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży okazały się niewystarczające — wytyczone ramy działania — za wąskie. Dlatego też dla ściślejszego uzgodnienia wspólnej pracy czterech organizacji na terenie wyższych uczelni oraz dla zaktywizowania działalności Komitetu Koordynacyjnego a następnie zapewnienia Federacji P. O. S. silniejszego poparcia i jednolitej reprezentacji młodzieży zorganizowanej — postaanowiono powołać na miejsce ACKPOM — Akademicką Komisję Jedności Działania Organizacji Demokratycznych. Podpisana w dniu 6 marca 1948 roku platforma działania AKJDOD stwierdza to we wstępie.

Spotykając się z koniecznością podejmowania prac w skali krajowej — nieobjętych kompetencjami — zaczęto dyskutować w łonie Komitetu Koordynacyjnego nad sprawą przekształcenia go w pełnoprawną organizację ogółu studentów polskich, upoważnioną nie tylko do występowania w imieniu tej młodzieży zagranicą lecz również — głównie — do reprezentowania jej wewnątrz kraju wobec władz państwowych, samorządowych i uczelnianych. W dyskusjach na ten temat często padały zdania, że „należy stworzyć organizację zdolną do rozwiązywania najważniejszych problemów młodzieży studiującej w kierunku stworzenia jak najdogodniejszych warunków studiów dla upośledzonej do roku 1939 młodzieży robotniczej i chłopskiej."

Zagadnienie przekształcenia Komitetu dojrzało bardzo szybko, tak że na III-im Plenum postanowiono definitywnie powołać na miejsce Komitetu Federację Polskich Organizacji Studenckich. Plenum powierzyło Prezydium sprawę przygotowania projektu statutu i przeprowadzenia rozmów na ten temat z Ministerstwem Oświaty. Według postanowień zebranych Federacja winna być ogólnie mówiąc — rzecznikiem interesów polskiej młodzieży akademickiej. Czwarte Plenum Komitetu — odbyte w Warszawie w dniach od 31 do 1.III.48 — przyjęło przedstawiony projekt staatutu i postanowiło zwołać I-sze posiedzenie Rady Federacji P. O. S. w czasie od 1 do 21 marca 1948 roku w Krakowie.

Akcja ujęcia życia organizacyjnego młodzieży akademickiej w racjonalne formy dla sprawnego wykonywania stojących przed nią zadań wchodzi w tym okresie na nowe tory, dając kierownictwu możność lepszego oddziaływania we wszystkich dziedzinach pracy. Na działaczy akademickich spada wielki i trudny obowiązek odpowiedniego wykonywania ciężkich zadań kierowania wszystkimi odcinkami rozwoju organizacyjnego życia studentów.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich — Powstanie F. P. O. S.

Zgodnie z jednomyślną uchwałą ostaatniego Plenum Komitetu Koordynacyjnego w dniach od 1 do 21 marca 1948 roku odbyło się w Krakowie I-sze Konstytucyjne Posiedzenie Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Wprawdzie Plenum przyjęło projekt statutu do przedłożenia Radzie przedstawicieli ale komplikacje formalno-prawne związane z przekształceniem na Federację P. O. S. sprawiały w dalszym ciągu wiele kłopotów z przekształceniem. Ostatecznie ustalono, że w skład I-ej Rady wejdzie: 22 delegatów Prezydium Oddziałów Komitetów Koordynacyjnych (Przewodniczący lub Vice-Przewodniczący i Sekretarze z każdego Oddziału K. K.), 6 delegatów po 2 z każdego z następujących ośrodków: Cieszyn, Olsztyn i Częstochowa (1 przedstawiciel Bratniej Pomocy oraz 1 miejscowej AKJDOD), 30 delegatów Bratnich Pomocy z ośrodków posiadających kilka wyższych uczelni, 11 przedstaawicieli 5 Central Kół Naukowych (medyków, prawników, matematyków, polonistów i chemików), 12 przedstawicieli organizacji ideowo-wychowawczych, wysuniętych przez Zarządy główne po 3 z każdej organizacji, 2 delegatów Centrali Akademickich Związków Sportowych, i delegat Sekcji Młodzieżowej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych oraz czterech członków Prezydium Głównego Komitetu Koordynacyjnego. Przy wyborze delegatów stosowano zawsze przyjętą z praktyki Komitetu Koordynacyjnego „zasadę koordynacji" według której na wszystkich szczeblach hierarchii organizacyjnej obowiązuje uzgodniony udział 50% studentów niezrzeszonych oraz 50% członków organizacji ideowo-wychowawczych. Zasady tej starano się przestrzegać wszędzie dla wykazania kolegom „niezorganizowanym" szczerej chęci współpracy i dla stworzenia prawdziwie pełnej reprezentacji ogółu młodzieży akademickiej. Członkowie Prezydium Głównego K. K. stracili swe mandaty członków Rady po zakończeniu obrad (o ile nie zostali wybrani do władz F. P. O. S.), natomiast członkowie Prezydium Oddziałów K. K. zachowają swe mandaty do chwili powołania w ich ośrodkach — Ośrodkowych Komitetów Federacji P. O. S. Udział „wiciarzy" — delegatów Bratnich Pomocy do Rady F. P. O. S. był równorzędny z udziałem delegatów — co świadczy o niższej naszej aktywności na tym polu.

Słabe zainteresowanie poszczególnych ośrodków pracami Oddziałów K. K. spowodowało, że nie uzyskaliśmy odpowiadającej naszej pozycji na wyższych uczelniach liczby miejsc w Prezydiach, co skolei odbiło się na ogólnej liczbie naszych delegatów do Rady F. P. O .S. Duże zasługi przy opracowywaniu statutu i przygotowywaniach technicznych pierwszej Rady F. P. O. S. miała Akademicka Komisja Jedności Działania Organizacji Demokratycznych przez wysuwanie koncepcji i delegowanie odpowiednich przedstawicieli do wszystkich prac z tym związanych. Po dokonaniu wyboru delegatów i przedyskutowaniu niewyjaśnionych i spornych punktów projektu statutu przedstawiciele ośrodków przybyli na pierwszą Radę z uzgodnionym w zasadniczych punktach planem działania, co ułatwiło w wielkim stopniu prowadzenie obrad.

Trzydniowe obrady zostały wypełnione: w pierwszym dniu — częścią oficjalną z udziałem przedstawicieli władz, Zarządu miasta, rektorów i profesorów zaproszonych gości i miejscowej młodzieży akademickiej. Sprawozdaniem z działalności Komitetu Koordynacyjnego zamknięto pierwszy dzień obrad. W drugim dniu kol. Wróblewski Zenon złożył obszerne sprawozdanie Komisji Rewizyjnej uwypuklając głównie aspekty polityczne i społeczne działalności Komitetu Koordynacyjnego, przez co wypełniono brak takiego punktu w porządku obrad.

Po długiej dyskusji, która wykazała gorące poparcie ze strony wszystkich organizacji dla koncepcji powoła-

nia Federacji P. O. S. dokonano wyboru Komisji: Matki, Statutowej i Wnioskowej. Wybrane komisje z wyjątkiem Matki obradowały ze względu na ogrom zagadnień w porze nocnej. W trzecim dniu wysłuchano sprawozdań komisji, przyjęto statut oraz przezwyciężając trudności wynikające najczęściej z nadmiernego „patriotyzmu lokalnego" — dokonano wyboru Prezydium i Komisji Rewizyjnej. Przyjęciem wniosków dotyczących najróżnorodniejszych zagadnień życia studenckiego i wysłaniem telegramów do Prezydenta R. P., Ministra Oświaty oraz Międzynarodowego Związku Studentów zakończono pierwsze posiedzenie Rady Federacji P. O. S.

Płaszczyzna ideologiczna F. P. O. S.

Powołana wspólnym wysiłkiem Federacja P. O. S. musi dla trwałego działania posiadać mocną podstawę w postaci jasno i wyraźnie sformułowanej płaszczyzny ideologicznej. Kwestia ta o tak zasadniczym znaczeniu dla przyszłego rozwoju Federacji P. O. S. nie była zbyt łatwa do rozwiązania. Zważywszy, że w skład jej wejdą przedstawiciele 4 organizacji oraz niezorganizowani o różnych światopoglądach i przekonaniach. Dla najsłuszniejszego rozwiązania sprawy postanowiono oprzeć się na założeniach programowo-ideowych Międzynarodowego Związku Studentów, co daje możliwość objęcia jak najszerszej rzeszy młodzieży akademickiej. Trzeba bowiem pamiętać, że F. P. O . S. nie może stać się ani zamaskowaną Komisją Porozumiewawczą organizacji ideowo-wychowawczych, ani też schroniskiem wszelkiego rodzaju elementów wstecznych, sabotujących pracę, która ma na względzie dobro rzesz studenckich. Utrzymanie Federacji między tymi dwoma granicami jest troską kierownictwa — świadomego, że jednym z głównych jej celów jest włączenie jak największej liczby studentów do procesu odbudowy kraju i uczestniczenia w dokonywujących się przemianach ustrojowych. Przyjęty wstęp do statutu tak formułuje to zagadnienie:

„Przedstawiciele polskich organizacji studenckich, grupujących i reprezentujących polską młodzież akademicką, wierni tradycji polskich postępowych ruchów studenckich, stojących zawsze na czele walki o rozwój kultury narodowej i o postępową myśl naukową, wierni ideałom walki naszego narodu o niepodległość i wyzwolenie społeczne, pomni doświadczeń wyniesionych z okresu walki z faszyzmem, wyrażając swą wolę aktywnego współuczestniczenia w budowie nowej Polski, Polski rozkwitu kultury i nauki — tworzą dla spotęgowania swych wysiłków Federację Polskich Organizacji Studenckich.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich kształtując w oparciu o program demokracji polskiej świadomie czynną postawę studentów polskich wobec zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych wraz z całą młodzieżą i narodem polskim zmierzać będzie do umocnienia naszej niepodległości, bezpieczeństwa i niezależności gospodarczej przeciw siłom imperialistycznym zagrażającym pokojowi, wolności i suwerenności narodów.

F. P. O. S. stwarzając atmosferę rzetelnej i poważnej pracy na uczelniach, spowoduje, że gruntowna i wszechstronna znajomość studiowanego przedmiotu będzie sprawą indywidualnego i zbiorowego wysiłku studentów polskich, pogłębianie zaś przyswojonych wiadomości w oparciu o nowe zdobycze i jak najszersze związanie teorii z praktyką przy jednoczesnym zwalczaniu pozostałości faszystowskiej ideologii i pseudonaukowych teorii sprawi, że nauka polska stanie się istotnym czynnikiem odbudowy i odrodzenia kraju.

F. P. O. S. dbać będzie o prawa i interesy młodzieży akademickiej, troszczyć się o poprawę jej bytu.

W szczególności F. P. O. S. dołoży wszelkich starań, by stworzyć faktycznie równe możliwości nauki dla upośledzonej dotychczas młodzieży robotniczej i chłopskiej i zapewnić jej należne miejsce w społeczności akademickiej.

F. P. O. S. solidaryzując się z postępowym ruchem studentów świata zorganizowanym w Międzynarodowym Związku Studentów wypełniać będzie wypływające stąd zobowiązania.

Przez współdziałanie z całym obozem demokracji polskiej, z postępowym ruchem młodzieżowym i Związkami Zawodowymi, F. P. O. S. włączy wyższe uczelnie i młodzież akademicką w tok wielkich przemian zachodzących w Polsce.

Jedność wszystkich postępowych sił w społeczeństwie studenckim jest nieodzownym warunkiem wykonania zadań jakie stawia Polska Ludowa przed młodzieżą akademicką. Wierzymy, że poprzez współpracę organizacji — członków stworzymy podstawę dla powstania Związku Studentów Polskich".

Takie sformułowanie płaszczyzny ideologiczno-programowej daje wielką możliwość wciągnięcia szerokich rzesz studentów do Federacji oraz czyni ją naprawdę reprezentatywną organizacją młodzieży akademickiej.

Struktura organizacyjna

Zasadnicza różnica między Komitetem Koordynacyjnym a Federacją P. O. S. polega również na tym, że ta ostatnia opiera swą działalność na najżywotniejszych— nieobjętych przez Komitet Koordynacyjny — Bratnich Pomocach. Zatrzymanie działalności Komitetów Koordynacyjnych na szczeblu centralnym i środowiskowym bez oparcia o Bratnie Pomoce, które działały w zasadniczych sprawach bez porozumienia z nimi, było głównym powodem dokonania przekształcenia w Federację.

Wyciągając wnioski z trudności wywołanych na tym odcinku z powodu niedorozbudowanej struktury organizacyjnej postanowiono w nowym Statucie Federacji wyraźnie podkreślić konieczność oparcia całej zasadniczej pracy na stojących w najściślejszym kontakcie ze studentami — Bratnich Pomocach. Dlatego też Federacja posiada trójszczeblową strukturę organizacyjną. Statut określa to w następujący sposób:

„Władze F. P. O .S. dzielą się na władze centralne, środowiskowe i uczelniane".

Władzami Federacji na szczeblu centralnym są: najwyższa, ustawodawcza władza — Rada Federacji F. P O. S. złożona z 84 przedstawicieli (pierwsza Rada składała się z 88 członków ze względu na przyznanie mandatu dla członków Prezydium Głównego Komitetu Koordynacyjnego) Bratnich Pomocy, organizacji ideowo-wychowawczych, Prezydiów Oddz. Koord. (później środowiskowych Komitetów Federacji) i A. Z. S.

Tak jak wszystkie władze F. P. O. S. skład Rady jest wybierany według klucza ustalonego przez Radę na wniosek Prezydium. Oczywiście „klucz" opiera się na przyjętej zasadzie „koordynacji" gwarantującej równy udział przedstawicieli niezorganizowanych i zorganizowanych we władzach Federacji. Kadencja trwa 2 lata; posiedzenia jej — zwyczajne — odbywają się wg statutu corocznie. Rada F. P. O. S. wg. par. 19 „podejmuje wszelkie decyzje dotyczące ogólnych problemów życia studenckiego", ustala plan pracy, zatwierdza budżet, ustala wielkość składek, wybiera Prezydium i Komisję Re-

wizyjną i udziela lub odmawia udzielenia absolutorium Prezydium Rady.

W okresach między posiedzeniami Rady władzę sprawuje Prezydium złożone z 8 członków: Przewodniczącego, 4 v.-przewodniczących, 2 sekretarzy i skarbnika. Prezydium reprezentuje F. P. O. S., ustala regulaminy pracy, powołuje kierowników Biura Wykonawczego, kontroluje jego działalność ma prawo zawieszenia uchwał oraz członków Biura Wykonawczego i Komitetów Środowiskowych. Praca na poszczególnych odcinkach wykonywana jest przez Wydziały Biura Wykonawczego, złożonego z przewodniczącego Prezydium i 8 kierowników: organizacyjnego, pomocowego, naukowego, propagandowo-informacyjnego, zagranicznego, zdrowia i wczasów, finansowo-gospodarczego i sportowego. Kierownicy wydziałów przy pomocy dobranych pracowników prowadzą działalność zgodną z kierunkiem ich wydziałów.

Do władz centralnych należy również Komisja Rewizyjna złożona z 8 członków, pracująca w rocznym okresie kadencji. Komisja Rewizyjna prowadzi działalność w określonym dokładnie zwyczajowo zakresie.

W ośrodkach o kilku wyższych uczelniach działają Komitety Środowiskowe F. P. O. S., złożone z 24 członków delegowanych przez organizacje — członków, oraz członków delegowanych przez Komitety uczelniane, których ilość w poszczególnych Komitetach Środowiskowych ustala Fada F. P. O. S. na wniosek Prezydium Rady.

Kadencja Komitetu Środowiskowego trwa 1 rok, zebrania odbywają się co najmniej raz na kwartał. Komitet Środowiskowy ustala plan wykonania uchwał Rady i Prezydium F. P. O. S., wybiera 8-osobowe Prezydium, od którego przyjmuje sprawozdania. Prezydium Komitetu Środowiskowego składa się z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i 5-ciu kierowników wydziałów: pomocowego, naukowego, propagandowo-informacyjnego, zdrowia i wczasów, oraz sportowego.

Zadaniem Prezydium jest realizowanie postanowień Rady F. P. O. S. na terenie środowiska, wykonywanie zleceń Prezydium Rady i Biura Wykonawczego.

Prezydium ma prawo: reprezentować ogół studentów środowiska wobec władz państwowych, samorządowych i oświatowych, przyjmować pracowników, zatwierdzać szczegółowe plany pracy Wydziałów na swym terenie, oraz — co najważniejsze — zawieszać uchwały Komitetów uczelnianych do decyzji Komitetu Środowiskowego, jak również stawiać wnioski o zawieszanie członków Komitetu uczelnianego.

„Najniższym ogniwem F. P. O. S. (par. 39) są Komitety Uczelniane składające się z członków delegowanych wg ustalonego klucza przez organizacje członków działające na danej uczelni".

Komitety te wybierają wg zasady przyjętej we wszystkich ogniwach władz Prezydium, złożone z 6 — 8-miu członków, z których 4 jest odpowiedzialnych za następujące działy pracy: pomocowy, naukowy, propagandowo-informacyjny, oraz zdrowia i wczasów.

Taka struktura organizacyjna daje możliwość sprawnej działalności wszystkich wydziałów przez zapewnienie egzekutywy nad niższymi Komitetami, brak której był poważnym czynnikiem hamującym działalność Komitetu Koordynacyjnego na pewnych odcinkach. Zadaniem Prezydium Rady będzie w najbliższym okresie rozpracowanie technicznego wykonania postanowień Statutu odnośnie powoływania Komitetów Uczelnianych.

Zagadnienie to ze względu na wielkie zmiany, jakie wprowadza na terenie uczelni punkt widzenia tradycyjnej roli Bratniej Pomocy, oraz ze względu na wielkie znaczenie wykonania tego postanowienia dla całości pracy Federacji — wymaga szczegółowego przedyskutowania i umiejętnego przeprowadzenia.

Cele i środki działania F. P. O. S.

Federacja P. O .S. jest ogólnie mówiąc rzecznikiem interesów młodzieży akademickiej. Zadanie F. P. O. S. określa szczegółowo rozdział II Statutu w następujący sposób:

§ 6. Celem F. P. O. S jest:

a) wychowanie przez swą działalność studentów polskich w duchu postępowym na świadomych obywateli Polski Ludowej;

b) związanie studentów z życiem kraju, społeczeństwa i organizacjami młodzieży;

c) pogłębienie demokratyzacji nauki i uczelni, usuwanie dawnych pozostałości dyskryminacji społecznej, wyznaniowej i rasowej;

d) obrona interesów młodzieży akademickiej i troska o zaspokojenie jej potrzeb;

e) pogłębianie wiedzy opartej na najnowszych zdobyczach nauki;

f) troska o zdrowie i rozwój fizyczny młodzieży akademickiej;

g) reprezentowanie polskich studentów wobec władz państwowych, samorządowych, uczelnianych, zagranicy i Międzynarodowego Związku Studentów;

h) zacieśnianie współpracy między poszczególnymi organizacjami, wchodzącymi w skład Federacji;

i) informowanie kraju i zagranicy o życiu, pracy i potrzebach studentów polskich;

j) wymiana kulturalna i wymiana studentów z zagranicą.

§ 7. F. P. O. S. prowadzi swoją działalność poprzez:

a) przeprowadzanie samodzielnych akcji i uczestniczenie w akcjach ogólnych, pożytecznych dla studentów, kraju i społeczeństwa.

b) organizowanie konferencji, zebrań i zgromadzeń studenckich;

c) ujednolicenie akcji pomocy krajowej i zagranicznej dla studentów;

d) koordynację działalności kół naukowych;

e) ścisłe współdziałanie z demokratycznymi organizacjami młodzieży i ruchem zawodowym;

f) ścisłe współdziałanie z władzami państwowymi, samorządowymi i uczelnianymi w rozwiązywaniu problemów życia akademickiego;

g) popularyzację Międzynarodowego Związku Stud.;

h) wydawnictwa.

W tych sformułowaniach ujęty jest całokształt życia młodzieży akademickiej. Federacja P. O. S. mając za zadanie ujęcie we właściwe formy organizacyjne młodzieży szkół wyższych jest świadoma, że tylko w wypadku objęcia całości i odpowiedniego kierowania wszystkimi dziedzinami — można oczekiwać pomyślnych wyników pracy. Oczywiście nie dotyczy to takich odcinków, które ze względu na swą specyficzność należą wyłącznie do kompetencji czy to organizacji ideowych, czy też innych stowarzyszeń akademickich, np. o charakterze religijnym. Federacja obejmie jednakże wszystkie te dziedziny życia, które mają charakter ogólny i których znaczenie dla ogółu studentów jest ważne z różnych przyczyn.

Zadania na najbliższą przyszłość:

Wyłoniona z członków pierwszego posiedzenia Rady Komisja opracowała szereg wniosków odnośnie pracy Prezydium i poszczególnych wydziałów Federacji P. O. S. Wnioski te — przyjęte po szczegółowej dyskusji stanowić będą jako całość ramowy plan pracy. Dotyczą one i dają wskazówki załatwienia najróżnorodniejszych zagadnień życia studentów — od najbardziej zasadniczych — ogólnych, obejmujących problemy akademickie w skali ogólnokrajowej do mniej ważnych, regulujących kwestie poszczególnych ośrodków czy nawet uczelni.

Do najbardziej ważnych z grupy t.zw. „ogólnych" należą wnioski: o uznanie pełnej reprezentatywności F. P. O. S. przez władze oświatowe, o dopuszczenie większego niż dotychczas udziału przedstawicielstwa studentów w opracowywaniu wytycznych ogólnej polityki na wyższych uczelniach, o rozpracowanie ustawy o organizacji „Służba Polsce" odnośnie młodzieży akademickiej i o wprowadzenie delegatów władz uczelnianych F. P. O. S. do senatów i Rad wydziałowych uczelni. Realizacja tych wniosków przyczyni się w wielkim stopniu do uregulowania stosunków w pewnych odcinkach życia studentów i da młodzieży akademickiej prawo współdziałania w zasadniczych pracach wyższych uczelni.

Zadaniem Prezydium Federacji P. O. S. będzie przeprowadzenie rozmów z właściwymi władzami dla wcielenia w życie zgodnie z poleceniami Rady przyjętych postulatów.

W zakresie pomocy postulaty Rady dotyczą następujących kwestii: centralizacji i usprawnienia systemu stypendialnego, ustawowego uregulowania pracy studentów, upaństwowienia i właściwego wykorzystywania Domów Akademickich, uproszczenia i usprawnienia systemu kwalifikacji, uznania przez Min. Oświaty władz Federacji P. O. S. jako jedynego czynnika społecznego przy rozdziale pomocy oraz wydzielenia specjalnych stypendiów dla studentów-pracowników Bratnich Pomocy przy równoczesnym opłacaniu czysto technicznego aparatu przez państwo. Dalsze wnioski domagają się przyznania studentom stałych zniżek na przejazdy środkami lokomocji na prawach przysługujących urzędnikom państwowym. Inny wniosek — mający charakter zalecenia dla Komitetów Środowiskowych — zwraca uwagę na konieczność zorganizowania lub skoordynowania działalności pośrednictwa pracy oraz popiera działalność zwłaszcza wydawniczą.

Pozostałe wnioski dotyczą wydziałów: zagranicznego, zdrowia i wczasów, naukowego, informacji i pracy, sportowego oraz finansowego. Stanowią one ogólne wytyczne pracy na tych odcinkach, wprowadzając np. do naukowego i w większym jeszcze stopniu do wydz. zdrowia i wczasów plany gruntownej zmiany dotychczasowej ich działalności. Zwłaszcza dużą uwagę poświęcono sprawie opracowania właściwego systemu wczasów, opierając go na nowych przesłankach koncepcyjnych, zmierzających do wykorzystania tej akcji do pracy społecznej w terenie. Realizacja tych zamierzeń będzie w pewnym stopniu „rewolucją" na odcinku wczasów akademickich.

Wykonanie zadań stojących przed Federacją P. O. S. usprawni działalność wielu odcinków organizacyjnego życia studentów i uzdrowi stosunki we wszystkich tych sektorach, gdzie z różnych powodów napotykano na trudności. W zależności od aktywnego udziału przedstawicieli organizacji członków w pracach Federacji P. O. S. oraz od stosunku studentów do przedsiębranych przez się akcji — postawione zadania będą realizowane dla dobra wszystkiej młodzieży akademickiej.

Perspektywy rozwoju. — Biorąc pod uwagę tendencję rozwojową naszego życia organizacyjnego na odcinku młodzieżowym oraz trudności, na jakie napotykano w pracach komitetu koordynacyjnego np. z powodu konieczności stosowania „klucza" przy wyborze władz — można śmiało powiedzieć, że osiągnięty etap usprawniania i planowania działalności młodzieży akademickiej nie jest jeszcze ostateczny. Podobnie jak przy tworzeniu Komitetu Koordynacyjnego, tak i następnie przy powoływaniu Federacji P. O. S. sprawa wyboru władz oraz nadania im kompetencji była ze względu na stosowaną zasadę „kluczowego" doboru kandydatów dość utrudniona. Trudność tę będzie można usunąć po uzyskaniu silniejszego zespolenia młodzieży akademickiej na gruncie światopoglądowo-ideologicznym, co dopiero umożliwi ujęcie jej w ciaśniejsze formy organizacyjne. Jednak jest to zagadnienie nie najbliższej przyszłości. Etapem do tego musi być pogłębiająca się współpraca na wszystkich odcinkach organizacji ideowo-wychowawczych, które po wypracowaniu najwłaściwszych form jednolitej działalności, mogą dopiero przystąpić do skutecznej ofensywy na pozostałą młodzież niezorganizowaną.

Dopiero po uzyskaniu właściwego rozwiązania problemu najlepszej współpracy i jednolitej działalności młodzieży zorganizowanej i wykazania niezorganizowanym słuszności naszych postulatów—można będzie mówić o powołaniu Związku Studentów Polskich, który tworzono by na zasadzie nie klucza czy koordynacji lecz drogą bezpośrednich wyborów. Usunęło by to trudności i pozwoliło by w najwłaściwszy sposób rozwiązać sprawę wyboru władz, wynikającą z rozgrywek międzyorganizacyjnych. Jest rzeczą jasną, że od stanowiska poszczególnych organizacji i od tego, w jakim stopniu Federacja P. O. S. wypełni swój program pracy i okaże się rzecznikiem młodzieży akademickiej —będzie zależeć dalszy rozwój organizacyjnego życia na tym odcinku. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że Federacja P. O. S. oprócz zadań o charakterze organizacyjnym ma na celu wciągnięcie biernych dotychczas mas studentów do twórczej pracy narodu, to wtedy zrozumie się w całej pełni ważność tych wszystkich czynników, które usuwając nieporozumienia i nieufności przyczynią się do wytworzenia właściwej atmosfery współpracy. Tymi czynnikami będą: rozwój współpracy między organizacjami ideowo-wychowawczymi, stosunek zorganizowanych do niezrzeszonych oraz praca samej Federacji dla dobra młodzieży akademickiej. Osiągając dobre wyniki na tych trzech odcinkach można śmiało liczyć na dalszy rozwój i doskonalenie się form jednolitego ruchu młodzieży akademickiej. Zadaniem wiciarzy będzie praca dla osiągnięcia jak najlepszych wyników na tej drodze.

Witold Lipski

DEKLARACJA AKADEMICKIEJ KOMISJI JEDNOŚCI DZIAŁANIA ORGANIZACJI DEMOKRATYCZNYCH

Demokratyczne organizacje ideowo-wychowawcze A. Z. W. M. „Życie", Z. N. M. S., O. K. S. M. „Wici" i Z. M. D., skupiające w swych szeregach postępową młodzież szkół wyższych, świadome swych zadań w nowej rzeczywistości państwa polskiego, wyznaczonej głębokimi przemianami społeczno-gospodarczymi, uznają za konieczne zacieśnienie współpracy dla pełnego realizowania swych celów, dla wciągnięcia rzesz studenckich do świadomej pracy i nauki dla kraju.

Nawiązując do najlepszych tradycji wspólnych walk radykalnej młodzieży akademickiej z reżimem sanacyjnym i bojówkami endecko-oenerowskimi na wyższych uczelniach, świadomi obowiązku twórczej pracy nad utrwaleniem dotychczasowych osiągnięć ustroju demokracji ludowej, jako wspólnej zdobyczy w walce o społeczne wyzwolenie ludu pracującego, zmierzać będziemy do wychowania nowego, uspołecznionego pokolenia inteligencji ludowej.

Wyrosła w walce z hitlerowskim barbarzyństwem, ze zdradą narodową i kunktatorstwem rodzimych sił reakcyjnych, okupiona krwią poległych żołnierzy AL, BCh, AK, PAL, Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej — nowa Polska, Polska Ludowa po raz pierwszy w historii dała władzę w ręce dotąd upośledzonych i gnębionych mas ludowych, walczących o wolność i niepodległość. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, oparcie polskiej polityki zagranicznej o sojusz ze Związkiem Radzieckim, odzyskanie prastarych ziem piastowskich, wprowadzenie planowej gospodarki, zmienia do gruntu strukturę i charakter Państwa Polskiego. Te przemiany dają pełnię praw obywatelskich rzeczywiście całemu narodowi, stwarzając podstawę dla wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu i jednostki dla pełnego ustroju sprawiedliwości społecznej. Dlatego też pragniemy naszą działalność doprowadzić do tego, by wszyscy studenci zrozumieli na równi z nami, że w najżywotniejszych interesach niepodległości narodowej i odbudowy kraju, leży zacieśniająca się jedność klasy robotniczej, pogłębiający się sojusz robotniczo-chłopski i jedność wszystkich ludzi pracy, dźwigających swym wysiłkiem Polskę ku lepszemu jutru.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, wobec ataku sił imperialistycznych i reakcji, mocno podkreślamy naszą zdecydowaną wolę współudziału w walce obozu demokratycznego o pokój i postęp. Dlatego na naszym odcinku będziemy pracować nad umocnieniem Międzynarodowego Związku Studentów, a przy tym główne wysiłki skupimy nad utrwaleniem dotychczasowych osiągnięć naszego ruchu studenckiego w pracy dla kraju.

Nieobecność w budowaniu nowej Polski, usuwanie się od życia społecznego i trwanie w nieuzasadnionej opozycji wobec ustroju i władzy ludowej doprowadza do szkodliwej, destrukcyjnej negacji przeradzającej się częstokroć — czego dowodem rola podziemia, czy „działalność" Mikołajczyka — w zdradę interesów narodowych. Świadomość przemian na arenie międzynarodowej, właściwa ocena możliwości rozwojowych kraju i zrozumienie zagrażającego ze strony światowej i rodzimej reakcji niebezpieczeństwa umacnia nas w przeświadczeniu konieczności zacieśnienia współpracy i aktywizacji naszej działalności w obozie reform społecznych.

Dlatego pragniemy naszą działalność doprowadzić do tego, by wszyscy studenci w imię swych najżywotniejszych interesów zrozumieli wielką rolę wspólnego działania, jednoczenia swych szeregów, zacieśnienia więzów z całym ruchem młodzieżowym i ludowo-demokratycznym

Uważamy przy tym za konieczne pozyskanie dla sprawy ludowej na wyższych uczelniach w pierwszym rzędzie wszystkich studentów, synów robotników, chłopów, inteligencji pracującej i innych ludzi pracy, jako naszej naturalnej bazy społecznej. Równocześnie z koleżeńską serdecznością witać będziemy i tych studentów, którzy szczerze zarzucają nastrój opozycji i niczym nieuzasadnioną obcość wobec Polski Ludowej i włączają się do wspólnej nauki i pracy.

Zbieżność najogólniejszych, podstawowych założeń programowych naszych organizacji, zobowiązuje nas do uzgodnienia i koordynowania swej działalności w celu uzyskania maksymalnych wyników.

Wobec tych nowych zadań, wymagających zacieśnienia współpracy, uważamy za konieczne przekształcić niewystarczającą dziś formę Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych w Akademicką Komisję Jedności Działania Organizacji Demokratycznych (AKJDOD), która w swej działalności wytycza następujące zasady działania:

I. Wobec reformy wyższego szkolnictwa

AKJDOD stwierdza, że w nowych warunkach Polski Ludowej sytuacja i rola szkolnictwa wyższego, będąca zawsze odbiciem stosunków ustrojowych danego państwa, różni się zasadniczo od sytuacji przedwojennej.

Gdy przed wojną dostęp do wyższych uczelni był ograniczony dla młodzieży warstw pracujących, to poprzez dokonane reformy gospodarczo-polityczne otwarły się nieograniczone możliwości dostępu do wyższych studiów dla całej młodzieży robotniczej i chłopskiej, co gwarantuje prawo nowej demokracji: równego startu życiowego i awansu społecznego. Gdy przed wojną nauka była coraz mniej potrzebna kapitalistycznej gospodarce, to dziś wydana ustawa o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego wiąże się ściśle z życiem kraju i otwiera nowe perspektywy w procesie odbudowy. Wychowanie inteligencji, świadomej i przygotowanej do zadań, jakie stają przed demokracją ludową, zespoli ją z masami ludowymi narodu.

Wzrastający udział młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższych uczelniach przy wytyczaniu nowej roli nauki i nowych zasad wychowawczych dają rękojmię, że główne zadania reformy: przygotowanie przyszłych budowniczych Polski związanych i pracujących z ludem będą w zupełności zrealizowane. Naszym obowiązkiem jest proces ten wzmocnić i przyśpieszyć. I dlatego A. K. J. D. O. D. będzie:

a) współdziałać z władzami oświatowymi we wszystkich akcjach zmierzających do wprowadzenia w życie reformy wyższego szkolnictwa,

b) ostro zwalczać wszelkie przejawy przeciwdziałania reformie.

II. W walce o świadomość polityczną studentów

A. K. J. D. O. D. stwierdza, że świadomie wrogie, wsteczne elementy wykorzystując trudności odbudowującego się kraju, prowadzą szkodliwą antynarodową działalność głównie pod płaszczykiem haseł katolickich wśród nieuświadomionych społecznie studentów. Niezrozumienie zaszłych przemian ustrojowych i nieznajomość osiągnięć demokracji ludowej przez część studentów osłabia tempo dokonywujących się reform i stwarza możliwości dla świadomie wrogiej wobec poczynań ludowego państwa działalności.

Zmierzać będziemy dlatego do likwidacji nieświadomości społeczno-politycznej, do stworzenia zdrowych form życia kulturalnego studentów i ukształtowania nowego oblicza etycznego, wynikającego ze zrozumienia ścisłego związku między dobrem i wolnością jednostki a wyzwoleniem społecznym i dobrobytem, o który walczą masy ludowe naszego narodu.

A. K. D. O. D. postanawia na odcinku walki ideologicznej prowadzić pracę w następujących stałych formach:

a) prowadzić wspólnie poprzez wydziały propagandowe, informacyjno-prasowe i t.p. „Bratnich Pomocy" pracę propagandową i kulturalną wśród ogółu studentów,

b) odbywać co najmniej raz na trzy miesiące zebrania aktywu w Środowiskach i w skali centralnej z referatami dyskusyjnymi,

c) organizować w większych Środowiskach z udziałem studentów demokratów kluby dyskusyjne.

III. O szeroki front studentów demokratów

A. K. J. D. O. D. uważa za konieczne umocnić szeroki front studentów demokratów na platformie: zabezpieczenia praw i interesów całej młodzieży akademickiej, w szczególności zapewnienia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej należnego jej miejsca w społeczeństwie akademickim, wychowania w oparciu o program demokracji ludowej świadomej i czynnej postawy studentów wobec zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, walki z elementami antydemokratycznymi. Dołożymy wszelkich starań dla organizacyjnego umocnienia F. P. O. S. jako wyrazu tego frontu.

Będziemy dążyć do tego, by F. P. O. S. jak najżywszy udział brała w pracy Międzynarodowego Związku Studentów, opierając się o jego statut, deklarację i uchwały pierwszego Zjazdu.

A. K. J. D. O. D. postanawia w szczególności:

a) zmierzać do rozbudowy ogniw organizacyjnych Federacji na każdej uczelni,

b) brać jak najżywszy udział w pracy władz i wydziałów Federacji przez delegowanie do tej pracy aktywistów naszych organizacji.

IV. Wobec organizacji i działalności samopomocowej

A. K. J. D. O. D. uważa za swe poważne zadanie współdziałanie z organizacjami samopomocowymi w kierunku usprawnienia ich działalności gospodarczej i samopomocowej oraz rozbudowy spółdzielczości spożywczej studentów. Będziemy walczyć o to, aby cała pomoc materialna (stypendia, mieszkania w domach akademickich, stołówki) była przeznaczona wyłącznie dla uczących się, potrzebujących pomocy studentów, których rodzice to robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. W imię interesów większości studentów będziemy walczyć o wyeliminowanie z organizacji samopomocowych elementów, które sabotują działalność tych organizacji, które rozbijają jedność działania studentów przez przeciwstawienie Bratnich Pomocy innym organizacjom, wreszcie tych, które prowadzą politykę dyskryminacji społecznej młodzieży robotniczej, chłopskiej i studentów roku I-szego i wstępnego.

A. K. J. D. O. D. postanawia w szczególności:

a) zmierzać do scentralizowania wszelkiej pomocy materialnej państwa w rękach jednej instytucji, a społecznej w ramach T. P. M. S. W., z udziałem w nich przedstawicieli F. P. O. S.,

b) brać jak najżywszy udział w pracy organizacji samopomocowych tak we władzach jak i w pracy wykonawczej poprzez odpowiedzialnych członków naszych organizacji.

V. Wobec Kół Naukowych

A. K. J. D. O. D. uważa za konieczne uzdrowienie działalności Kół Naukowych na drodze rozwinięcia przez nie szerokiej działalności w kierunku pogłębiania wiedzy w oparciu o współczesne osiągnięcia nauki, powiązania wykładanej nauki z popularyzacją zadań zawodowych w nowych warunkach gospodarczo-społecznych, organizowania samopomocy naukowej (bibliotek, korepetycji), w pierwszym rzędzie dla młodych robotników, chłopów i inteligencji pracującej, organizowania współudziału studentów w konkretnej pracy zawodowej, likwidacji analfabetyzmu i upowszechnienia wiedzy w społeczeństwie.

Uważamy za konieczne współdziałanie w Kołach Naukowych członków naszych organizacji z nienależącymi do nas uczciwymi studentami-naukowcami. Zwalczać będziemy i eliminować elementy przemycające pod pretekstem działalności w Kołach Naukowych lub ich Centralach wrogość wobec ustroju demokratycznego. Zwalczać będziemy rozkładającą Koła Naukowe protekcyjną działalność samopomocową i neokorporancką.

A. K. J. D. O. D. postanawia w szczególności:

a) występować wspólnie w wyborach do kół naukowych, mając za zadanie pchnąć na właściwe tory pracę kół naukowych i wysunąć kandydatury najaktywniejszych działaczy, dobrze uczących się studentów tak spośród członków naszych organizacji jak i do nas nienależących studentów demokratów,

b) skupić wszystkie siły naszych organizacji w akcji uzdrowienia pracy kół naukowych i mobilizowania w tym celu wszystkich rzeczywiście pozytywnych elementów.

VI. Formy i zasady działania A. K. J. D. O. D.

A. K. J. D. O. D. celem zapewnienia skuteczności wykonania wspólnych zadań ustala następujące formy i zasady wspólnego działania:

1) W skali ogólnopolskiej powołuje się Główną A. K. J. D. O. D., w skali środowiskowej — Środowiskową A. K. J. D. O. D.

Tam, gdzie działają na uczelni lub wydziale przynajmniej trzy organizacje ,winien powstać Uczelniany wzgl. Wydziałowy A. K. J. D. O. D.

2) Zebrania A. K. J. D. O. D. odbywają się raz na miesiąc.

Nadzwyczajne zebrania odbywają się na wniosek jednej z organizacji — członków

3) Każda z organizacji deleguje na stałe do A. K. J. D. O. D. przynajmniej dwu członków Prezydium odpowiedniego Zarządu. Na zebraniach mogą być obecni również inni członkowie organizacji, jeśli są przez nie delegowani,

4) Zebraniom A. K. J. D. O. D. przewodniczy kolejno przedstawiciel każdej organizacji,

5) Przy każdym A. K. J. D. O. D. istnieje stały sekretarz ustalony raz na *3 miesiące.*

6a) Właściwi referenci poszczególnych organizacji realizują ustalone przez A. K. J. D. O. D. zasady współpracy w poszczególnych dziedzinach życia akademickiego, dla planowania i koordynacji prac odbywają się stałe odprawy w terminach przez siebie ustalonych, ew. na zlecenie A. K. J. D. O. D.,

6b) Dla wymiany doświadczeń i ustalenia zasad postępowania organizują oni w miarę potrzeb, ew. na zlecenie A. K. J. D. O. D., odprawy członków naszych organizacji, pracujących na poszczególnych odcinkach na danym terenie,

7) Każda indywidualna akcja dotycząca ogólnoakademickiego terenu przedsiębrana przez którąkolwiek z organizacji będzie podana w formie informacji A. K. J. D. O. D.,

8) Wspólna realizacja uchwał powziętych w ramach niniejszej platformy następuje w wypadku jednomyślności organizacji — członków,

9) Uchwały wyższych szczebleт A. K. J. D. O. D. obowiązują do wspólnego działania niższe A. K. J. D. O. D.

Uważamy, że przez rzetelne i odpowiednie ustosunkowanie się do wynikających z niniejszej platformy obowiązków, przez zharmonizowanie indywidualnych zamierzeń organizacji dla realizowania wspólnie ustalonych celów stworzymy atmosferę wzajemnego zrozumienia dla dalszego zbliżenia wszystkich czterech organizacji.

Za Z. G. AZWM „Życie"
Zenon Wróblewski
Mieczysław Walczak

Za OKSMW „Wici"
Antoni Leszczyk
Henryk Chołaj

Za K. W. ZNMS
Jan Strzelecki
Maciej Weber

Za G. K. W. ZMD
Ludwik Rostkowski

Warszawa, 6 marca 1948 r.

AKADEMICY!

KOŁO SOCJOLOGICZNE S. U. W. OGŁOSIŁO ANKIETĘ P. T.:

»Moja droga na wyższą uczelnię«

Wzywamy wszystkich Akademików, aby nadesłali swoje wypowiedzi (nie przekraczające kilku stron maszynopisu ew. rękopisu) do dnia 20.V.48 r. na adres: Koło Socjologiczne Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ul. Hoża 74.

W Ankiecie tej należy uwzględnić następujące kwestie:

1) Środowisko rodzinne,
2) Środowisko socjalne (miejskie, wiejskie),
3) Ważniejsze momenty z okresu szkoły powszechnej (sytuacja materialna, czy pracował),
4) Ważniejsze momenty z okresu szkoły średniej (jak wyżej),
5) Okres okupacji (czy uczył się, w jakich warunkach, systematycznie czy nie),
6) Pierwsze lata studiów,
7) Perspektywy na przyszłość — zainteresowania.

Autorzy wyróżnionych prac otrzymają nagrody w postaci książek.

Przypominamy, że najwyższy czas uregulować prenumeratę „Młodej Myśli Ludowej" za I kwartał 1948 r. i wpłacać na II kwartał.

Zamówienia kierować na adres: Administracja „Młodej Myśli Ludowej", Warszawa, ul. Zielna 45.

Wpłacać należy na konto PKO, Warszawa I — 1880. Administracja „Młodej Myśli Ludowej".

REDAKTOR: MIECZYSŁAW GRAD

WYDAWCA: ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R P. „WICI"

Prenumerata roczna 200 zł.; półroczna 100 zł. NR KONTA PKO. WARSZAWA I—1880.

B-49043 Druk Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat", Warszawa, Al. Jerozolimskie 83.